Nr. 168. Kraków, Czwartek 25 Lipca 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skala iego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Włochy a Niemcy.

Nie masz nic łatwiejszego, jak przy zielonym stoliku rozwijać plany strategiczne, które do niechybnych prowadzą zwycięstw, lub w razie braku materyałów autentycznych snuć domysły na temat układów dyplomatycznych i politycznych związków. Pomimo niebezpieczeństwa, jakie w jednym i drugim razie dla piszącego stąd wynika, musi nieraz „historyk dnia“, jakim jest dziennikarz, chwytać się i takiego materyału, który sam przez się może nie wyświeci sytuacyi, lecz sprawę daną często rozrusza i do jej wyjaśnienia się przyczyni.

Na takich domysłach i dowolnych kombinacyach spoczywa, jak się zdaje, cała korespondencya *Kuryera Warszawskiego* z Rzymu o konwencyi wojskowej Włoch i Niemiec, a rozgłos, jakiego się doczekała w prasie europejskiej, skłania nas do podania jej także do wiadomości czytelników naszych.

Autor rzeczonej korespodencyi stara się przedewszystkiem uwydatnić fałszywy stosunek, w jakim znalazły się po wojnie francusko-niemieckiej zjednoczone Włochy wobec Francyi, stosunek, którego chwiejność i niepewność zmusiły politykę zagraniczną Włoch do szukania punktu oparcia w przymierzu z Niemcami i Austryą. Jakie są warunki przymierza dwóch państw ostatnich i w jaką ono jest skierowane stronę, to nie jest dla nikogo tajemnicą; jaki wspólny interes jednak łączyć ma z temi państwami trzeciego sprzymierzeńca, na wyjawnienie tego czekać trzeba będzie może znowu chwili tak krytycznej, jaka była w r. 1887, kiedy dla zażegnania nibyto groźnej burzy ogłoszono dosłowny tekst umowy między Austryą a Niemcami. Otóż tę tajemniczą zasłonę chciałby uchylić rzymski korespondent *Kuryera Warszawskiego*, wypowiadając zdanie, że ze strony Austryi Włochy nie mają się niczego więcej spodziewać, prócz pokoju i wzamian odpłacić się jej mogą tylko neutralnością, gdyby jej przyszło prowadzić wojnę.

Co innego mówić o warunkach przymierza Niemiec z Włochami. Pod tym względem rozumie korespondent *Kuryera* przymierze w następujący sposób:

„Pomiędzy Niemcami a Włochami istnieje oddawna konwencya względem kooperacyi wojennej przeciw Francyi, tak jak istnieje między Niemcami i Austryą względem kooperacyi wojennej w innych kierunkach. Wszystkie warunki tej konwencyi nie mogą być ani znane, ani ogłaszane, atoli podstawy ich nie są dla wszystkich tajnemi. Gdyby Włosi skierowali atak na francuskie pozycye w kierunku Mont-Cenis, nie byłoby to dla Niemiec korzystnem, Francuzi bowiem zatarasowaliby Briançon i Grenoble oraz wszystkie górskie drogi, do twierdz tych prowadzące, w sposób tak straszliwy, że najazd włoski z tej strony spokojnie, z małemi siłami, a z niezmiernemi stratami dla nieprzyjaciela, odeprzeć byliby w stanie. Również nad starym rzymskim gościńcem, na południe od Nizzy, panują potężne forty i zamykają go niedostępnie. Jest prawdopodobnem, że Włosi mimo wszelkiej trudności, podejmowaliby w tych kierunkach dywersye, które jednakże miałyby znaczenie tylko akcyj bocznych. Na ekspedycye morskie trudno, ażeby się Włosi ważyli wobec przewagi wojennej floty francuskiej. Obro[illegible] portów włoskich podjęłaby się zapewne prze[illegible]azyi francuskiej flota angielska, lecz d[illegible]aczepnej nigdyby się Anglia nie nał[illegible]

Otóż, gdyby Włochy [illegible]nych operacyj, oprócz wyżei[illegible], nie były zdolne, to całe „prz[illegible] z Włochami równałoby się wartością bańce mydlanej.

Niemcom na niceby ono się nie przydało, Włochy nie mogłyby wywrzeć żadnego wpływu na wynik wojny, ogromne ich uzbrojenia okazałyby się zgoła nieusprawiedliwionemi. A nadto upadłoby raz na zawsze znaczenie Włoch, gdyby się w akcyi europejskiej tylko do pozornych ruchów zdolnemi okazały. Wynika ztąd, że dla kooperacyi wojennej Włoch pozostaje jeden jedyny szlak a mianowicie droga przez północne Alpy, ażeby Niemcom przynieść pomoc bezpośrednią.

Gdy zaś Gothard jest przez Szwajcaryę zamknięty, pozostaje dla Włoch jedyna możność przejścia przez Brenner, przez terytoryum austryackie. Armia włoska musi, jako czynna aliantka, przebyć Brenner z piorunową szybkością, pospieszyć ku Wogezom i zająć to stanowisko, jakie zajmowała w roku 1870 armia trzecia ówczesnego następcy tronu

Ponieważ w tym razie znaczna część sił niemieckich byłaby absorbowaną „gdzieindziej“ *) musiałaby armia włoska wspólnie z niemiecką stoczyć walną bitwę około Metzu, w razie powodzenia przełamać łańcuch fortów francuskich poza Wogezami i podążyć na Paryż. Strassburg, jako podstawa operacyj włoskich, przybrałby podczas tej wojny charakter włoskiej niejako twierdzy. Ta właśnie okoliczność była powodem, że partya wojskowa w Berlinie usiłowała przyprowadzić do skutku podróż cesarza niemieckiego i króla włoskiego do Strassburga.

Konwencya wojenna, wymagająca marszu Włochów przez Brenner, musiała być zakomunikowaną Austryi i jest dokładnie jej znaną; Austrya bowiem musi uprzednio wszelkie środki przewozowe przygotować, a najpierw w kierunku Werony. Konwencya ta nadto nie tylko nie jest tajemnicą dla Austryi, lecz musi ona zawarty w niej plan bardzo energicznie popierać. Im więcej bowiem sił włoskich stanie u Wogezów, tem więcej sił będą mogły Niemcy użyć w innych stronach. Konwencya ta i analogiczna konwencya pomiędzy Niemcami i Austryą dają bardzo dokładne wskazówki, do jakiego stopnia interesa trzech sprzymierzonych mocarstw wspólnie się wiążą.“

Korespondencya ta narobiła, jak powiedzieliśmy, wrzawy w całem dziennikarstwie: treść jej sygnalizowano do wszystkich ważniejszych dzienników, którym to jednak nie przeszkodziło wcale, zwrócić się przeciwko domniemanej treści warunków konwencyi włosko-niemieckiej.

Tak umieściła onegdaj *Politik* w porannym numerze korespondencyę z Wiednia, pochodzącą z biur urzędowych, o ile z jej tonu wnosić można, której autor stanowczo zaprzecza ewentualności przemarszu armii włoskiej przez terytoryum austryackie. Artykuł ten *Politik* zaczyna się komplementem dla delegacyi polskiej i dziennikarstwa polskiego w Austryi:

„Delegacya Galicyi, — pisze ktoś z Wiednia do organu Staroczechów, — w Izbie poselskiej złożyła bez wątpienia wśród najróżnorodniejszych okoliczności i najcięższych stosunków próby wielkiego talentu mężów stanu. W ogóle powiedzieć można, że naród polski stał się narodem politycznym. Nie można jednak, nie mówiąc naturalnie o poszczególnych wypadkach, odnieść tego samego komplimentu do prasy polskiej. Ta jest niekiedy łatwowierną, nie do uwierzenia, zwłaszcza jeśli się rozchodzi o stosunki międzynarodowe. Zarzut ten nie jest skierowany przeciwko austryacko-polskiej prasie, wyłącznie lub w pierwszej linii, przeciwnie, jest ona najlepszą pod tym względem, lecz przeciwko prasie polskiej w Królestwie Polskiem i Wielkiem Księstwie Poznańskiem, która na polu naiwności międzynarodowej podziwienia godnych dokonywa rzeczy“.

Zostawmy autora jego poważnej znajomości międzynarodowych stosunków w Europie, delegacyę polską z jej osławionym rozumem „mężów stanu“, który dał się nam nieraz dobrze we znaki, a przysłuchajmy się, jakie dowody „dojrzałości“ politycznej składa autor rzeczonej korespondencyi.

Występuje on przedewszystkiem przeciwko przypuszczeniu, aby armia włoska narusżyć mogła terytoryum austryackie, udając się przez Brenner na granicę niemiecko-francuską:

„Wiadomość ta, — powiada ów korespondent, — wywołała tutaj (w Wiedniu), jak tego konstatować nie potrzebuję, bardzo żywe zaprzeczenie. Że między Niemcami a Włochami istnieją pewne stosunki odpornej natury, nie podlega żadnej wątpliwości i jest rzeczą urzędowo sprawdzoną. Że te polityczne związki uzupełniono konwencyą wojskową, tego wprawdzie urzędowo nie skonstatowano, lecz jest to na wszelki sposób w wysokim stopniu prawdopodobne. Lecz treścią tej konwencyi żadną miarą nie może być, — nonsens, z jakim występuje *Kuryer Warszawski*. Jeśli między Niemcami a Francyą przyjdzie do wojny i jeśli Włochy wezmą w niej udział, to prowadzić one ją muszą tam, gdzie jest ich geograficzna granica, tj. na granicy alpejskiej.

„Tam będzie armia włoska albo wyczekiwać napadu Francuzów, albo sama napadnie. Przez to wyświadczy swemu północnemu sprzymierzeńcowi wielką przysługę, przykuwając na południu czwartą lub trzecią część armii francuskiej. Natomiast transport armii, dajmy na to, około 250.000 ludzi wynoszącej wraz z materyałem wojennym przez Brenner do Alzacyi trwałby koło dwóch miesięcy, to znaczy, że Włosi przybyliby nad Mozelę w chwili, gdyby albo Niemcy stali pod Paryżem, albo gdyby Francuzi byli już w Moguncyi lub Mannheim“.

Możnaby i na ten „poważny“ wywód nie jedno powiedzieć. Armia włoska, stojąc u granicy niebotycznych pasm alpejskich, nie zatrzymałaby czwartej, ani trzeciej części armii francuskiej, bo przesmyki alpejskie są wyłącznie w rękach francuskich i dadzą się obronić nieznacznemi siłami. Cóż dopiero mówić o zaczepnem działaniu Włochów przeciw armii francuskiej w tych stronach; jest to wręcz niepodobnem. I przez Brenner nie potrzeba dzisiaj nad Mozellę iść aż dwa miesiące, są przecież koleje, które w danym razie będą w rękach sprzymierzonych i ułatwią armii transport, jeśli nie na całej, to na znacznej przestrzeni.

„W mniemaniu, — pisze wiedeński korespondent kończąc, — że Austrya pozwoli na transportowanie armii włoskiej przez Brenner do Niemiec, leży, nie mówiąc już o geograficznej i technicznej bezmyślności projektu przypuszczenie, że Austrya mogłaby złamać prawo narodów! Kto zna politykę austryacką, wie, że imputowanie jej takich zamiarów jest nieprzypuszczalne.“

*) Autor piszący do warszawskiego dziennika nie mógł powiedzieć wprost: „na granicy rosyjskiej“. *Przyp. Red.*

Echo wyborów.

W Rzeszowie, d. 22 lipca.

Korespondent *Przeglądu* z Rzeszowa, będąc widocznie bardzo niezadowolonym z wyniku wyboru posła w naszem mieście, usiłuje w sobotnim nrze z 20 lipca poniżyć w opinii publicznej tak wyborców wyznania mojżeszowego, jakoteż i wybranego posła dra Zbyszewskiego. Pierwszych dlatego, że nie głosowali na dra Rybickiego, drugiego zaś dlatego, że będąc obrany posłem, chociaż nie kandydował, nie zrzekł się wyboru, lecz wybór ten przyjął. Ponieważ p. korespondent zwyczajem swego organu tendencyjnie i złośliwie przedstawił akcyę wyborczą, nie szczędząc nawet osoby wybranego posła, zmuszeni jesteśmy dla wyprowadzenia z błędu zamiejscowej opinii publicznej wyświecić przynajmniej w krótkości tę akcyę kilkoma słowy prawdy.

Oto wyborcy wyznania mojżeszowego, na których korespondent obecnie ciska potwarzami, spowodowali swemi głosami, że dr. Rybicki w roku 1883 wyszedł zwycięsko z walki wyborczej przeciw drowi Towarnickiemu i wtenczas jakkolwiek wyłącznie tylko ludność izraelicka na niego głosowała — czuł się bardzo szczęśliwym, chociaż nie opierał się na inteligencyi chrześciańskiej, bo ta oddała wówczas swoje głosy drowi Towarnickiemu. Że zaś ci wyborcy odwrócili się przy obecnych wyborach od dra Rybickiego, winien temu sam dr. Rybicki, albowiem solidaryzował się w Sejmie ze stronnictwem wstecznem, a takie postępowanie było przeciwnem woli i przekonaniom politycznym dawnych wyborców dra Rybickiego. A gdy kierownicy tego stronnictwa odwdzięczając się swemu adherentowi, dopomogli mu do uzyskania intratnych synekur, poczęli wyborcy mniemać, że dr. Rybicki uważał swój mandat tylko za środek do osiągnięcia osobistych celów. To też postępowanie dra Rybickiego sprawiło, że przy obecnych wyborach zdania wyborców się zmieniły. Opuścili obecnie dra Rybickiego jego dawniejsi zwolennicy, a ich miejsce zajęli ci wyborcy, którzy w r. 1883 przeciw niemu głosowali. Za drem Rybickim głosowali tedy zawiśli urzędnicy rządowi, którzy z nakazu swoich szefów i po największej części pod ich przewodnictwem głosowali tak, jak im nakazano.

Na dra Rybickiego głosowało także kilkunastu zawisłych Izraelitów; zaś za drem Zbyszewskim głosowali niezawiśli urzędnicy, inteligencya i całe mieszczaństwo chrześciańskie i izraelickie. Jak się tedy okazuje, dr. Rybicki był kandydatem rządowym, dr. Zbyszewski zaś kandydatem wyborców niezawisłych. Jeśli tedy korespondent *Przeglądu* taki sukces wyborczy nazywa tryumfem odniesionym przez dra Rybickiego, to niech sobie przy swojem zapatrywaniu zostaje, my jednak nazwalibyśmy to okropną klęską, gdyby miasta wybierały podstawionych kandydatów.

Korespodent zarzuca także pewien rodzaj opieszałości zwolennikom dra Rybickiego, która wrzekomo miała spowodować, że ich kandydat przy wyborach upadł. Co ci zwolennicy mieli robić, ażeby uzyskać mandat dla dra Rybickiego, nie wiemy, ale natomiast przypomnimy p. korespondentowi, że wyręczył ich w tym wypadku sam kandydat, bo był bardzo ruchliwy i zapobiegliwy za nich i za siebie. I tak: wyjeżdżając z końcem z r. z Rzeszowa na stały pobyt do Lwowa dla objęcia uzyskanej posady, złożył wyborcom sprawozdanie z swoich czynności poselskich, czego przedtem od r. 1883 przez całą kadencyę sejmową ani razu nie uczynił. Złożył także sprawozdanie po odbyciu tegorocznej sesyi styczniowej, przedłożył nadto swoje zapatrywania polityczne tuż przed wyborami, przyjeżdżał osobiście do Rzeszowa i przypominał się tutejszym sferom urzędniczym i znakomitszym wyborcom wyznania mojżeszowego, których p. korespondent nazywa obecnie pogardliwie partyą żydowską i w końcu na parę dni przed wyborem przysłał swego agenta do Rzeszowa, który robił, co mógł i jak mógł, ale bezskutecznie, bo ci, których miał zamiar skaptować, przyjęli go z śmiechem politowania. Starał się tedy dr. Rybicki wszelkiemi siłami, aby uzyskać mandat, a chociaż mógł wiedzieć o tem, że nie znalazłszy poparcia u swoich dawniejszych zwolenników, nie przejdzie przy wyborach, mimo to wierzył w powodzenie!

Korespondent napada dalej na dra Zbyszewskiego za to, że chociaż oświadczył, że nie kandyduje, chociaż prosił, ażeby wyborcy oddali swoje głosy drowi Rybickiemu, mimo to wyszedłszy z urny wyborczej, przyjął mandat. Nazywa tedy takie postępowanie tylko manewrem wyborczym. Szczególna pretensya! Czyż dr. Zbyszewski miał jaką władzę zmuszania wyborców, ażeby głosowali za drem Rybickim, jeśli niezawiśli wyborcy bez ogródki oświadczyli, że nie będą głosować za drem Rybickim?

Jeśli za takie postanowienie wyborców obwinia się dr. Zbyszewskiego, to chyba na taki zarzut nie ma już żadnej odpowiedzi. Że zaś dr. Zbyszewski uległ woli większości wyborców i to znakomitej większości i mandat przyjął i przez to wyrządził przykrość p. Rybickiemu i jego zwolennikom, to według naszego zdania postąpił sobie rozumnie, godnie i politycznie.

Dr. Zbyszewski, musiał przedewszystkiem uszanować wolę wyborców i położone w nim zaufanie, a osobiste stosunki przyjaźni, jakie go łączą z dr. Rybickim, musiały ustąpić woli ogółu i zasadom politycznym, co mu też bardzo chwalimy.

Postąpił sobie dr. Zbyszewski także i politycznie dlatego, że przez zatrzymanie przez niego mandatu przybędzie lewicy sejmowej jeden pewny członek więcej, o wzmocnienie której dr. Zbyszewski usilnie się starał, co byłoby nie nastąpiło, gdyby dr. Rybicki jako konserwatysta był wybranym. Nie z kurtoazyi bowiem wybrano dr. Zbyszewskiego prezesem wiecu miast i miasteczek, ale dla jego znanych i udowodnionych przekonań politycznych.

MAGDUSIA.

Obrazek malowany w słońcu

przez

SEWERA.

10 (Ciąg dalszy.)

I znowu zamilkli. Słychać było odgłos ich kroków po bruku. Odgłos ten drażnił Magdusię; chciała go przerwać, nie mogła, nie śmiała.

— Już od tygodnia panienka mi wpadła w oko, — zaczął brunet.

— *Taaak?* — szepnęła dziewczyna.

— I gdyby się panna Magdalena obzierała, toby mnie już ze sześć razy widziała.

— Nie lubię się obzierać, — odparła.

— I to mi się bardzo podobało, — dodał brunet poważnie.

— Rozumny i uczciwy człowiek,— pomyślała Magdusia.

Tymczasem młodzieniec wpatrywał się łaskawie w jej twarz rumianą, okrągłą, oraz w złotawo-czerwonawe włosy, wydobywające się z pod kapelusza.

Stanęli przed mieszkaniem Magdzi.

— Czy panienka pozwoli, abym dziś wieczorem przyszedł?

— Pozwolę, — odpowiedziała z filuternie naiwną minką.

— A może mnie mama wypędzi?

— Kogo ja przyjmuję, temu i mama rada. Przecież pan będzie grzeczny.

— A panna Magdalena będzie również dla mnie grzeczna?

— Przyjdź pan a przekonasz się — odpowiedziała żywo, podała rękę do ściśnienia i uciekła.

Brunet rad był ze znajomości, Magdzia uszczęśliwiona. Matka widziała przez okno rozmawiających i dziękowała Bogu.

— Ja zawsze wierzyłam, że moja Magdzia da sobie radę na świecie.

Dziewczyna wbiegła zdyszana i rozpromieniona na górę.

— Mamo! brunet przyjdzie! — zawołała, zsunęła się na stołek i ręce opuściła, chwytając gwałtownie w płuca powietrze.

— Któż on taki?

— Nie wiem.

— Bogaty?

— Nie wiem.

— Co tu robi?

— Nie wiem.

— Jak się nazywa?

— Nie wiem.

— Magdusiu!

— Nic nie wiem, tylko to wiem, że ładny chłopiec, grzeczny, elegancki. Nic nie mówił o sobie, a ja naturalnie nie śmiałam go rozpytywać.

— Bo i jemu nie wypadało chwalić się.

— A widzi mama!

Odpocząwszy, wstała, zdjęła kapelusz, podbiegła do lustra, rozpuściła włosy i czesać się zaczęła.

— Magduś, trzeba go przyjąć... może kawą?...

— A rozumie się, że kawą... Moja mamo, to panicz.... Śmietankę mamy.... tylko kawą...

— Wdziejesz świeżą sukienkę.

— Popielatą ostrą z niebieską kokardą u gorsu i astry do włosów. Są w ogródku, — mówiła dziewczyna gorączkowo.

Matka podłożyła ogień pod blachą stół nakryła białym obrusem, z komody zdjęła świąteczne filiżanki.

— Rogalki i sucharki — dysponowała, ubierając się dziewczyna.

— Będą, niech kawę zgotuję. Bylebyś ty się ubrała i była ładna... o resztę się nie kłopocz. Wstydu ani sobie ani tobie nie zrobię

Kawa zakipiała, matka zarzuciła na ramiona chustkę, ukrywając pod nią koszyczek i wybiegła.

— A teraz pokażę wam — zawołała Magdzia, myśląc o Marcysiu, nauczycielu i księdzu,— czy ja jestem taka już brzydka, jak się wam zdaje. I czy potrzebuję dziękować Bogu, że mnie chce nauczyciel. I to jeszcze jaki? Płowy, chudy, blady! Mój panicz nie jest płowy i nie blady. Co za elegancya, jakie wychowanie! A jakie oczy!

Nie chciała wspominać o rękawiczkach, lasce, i granatowym żakiecie.

Wróciła matka, przynosząc oprócz pieczywa, astry urwane w ogródku.

— Możebyś fartuszek wdziała?... Jak myślisz?... Niech wie, żeś dobra gospodyni...

Przychylnie przyjęła Magdusia radę matki. Miała zielonawy fartuszek z ponsowemi różami. Wyjęła go z komody i zaledwo związać zdołała, dały się słyszeć odgłosy kroków męzkich na schodach.

— Idzie! — szepnęły obie.

Magdusia ostatni raz spojrzała w lustro, matka szybko poprawiła wstążkę od czepka, związaną na kokardę pod brodą.

Drzwi się otwarły — wszedł brunet, ukłonił się, postawił laskę przy drzwiach, zbliżył się do matki, pocałował ją w rękę, ścisnął tłustą łapkę Magdusi, raz się jeszcze ukłonił i powiedział poważnie:

— Wilhelm Kumler...

W odpowiedzi matka i Magdzia dygnęły.

— Wilhelm Kumler — powtórzyła w duchu Magdzia. — Piękne imię i ładne nazwisko, lecz cóż dalej?

— My o te czasy zawsze pijamy kawę — przemówiła matka. — Może pan nie pogardzisz?

— Proszę — odpowiedział Wilhelm Kumler, zdejmując rękawiczki.

Ręce miał białe, a na czwartym palcu prawej ręki, jak przystało na Kumlera i Wilhelma, sygnet z szarawym kamieniem. Sygnet ten na kobietach zrobił wielkie wrażenie.

Kumler zasiadł za stołem; kobiety obok niego. Palcem ozdobionym w sygnet po każdym łyku poprawiał wąsy, smakował, lecz milczał. Matka i Magdzia nie śmiały mu przerywać. Dopiero gdy brunet ostatni łyk przełknął, rzuciła dyplomatyczne pytanie matka:

— Na długo pan w Białej?

— To zależy... — odparł również dyplomatycznie Kumler, kierując powłóczyste spojrzenie na Magdzię.

Na twarzach kobiet malowało się radosne zakłopotanie. Magdzia spuściła oczy.

I znowu nastąpiła drażliwa cisza.

Matka nie mogła znieść stanu wyczekiwania i niepewności; postanowiła sytuacyę wyjaśnić.

— Od czego zależy? — spytała.

— Od panny Magdaleny.

— Odemnie? — powtórzyła Magdzia, udając zdziwioną.

— Niezawodnie.

— W czemże takiem?

— W tem, aby panna Magdalena została moją żoną.

Pochylił się ku matce i pocałował ją w rękę. Zwrócił się do Magdzi i jej rękę również przycisnął do ust.

Stało się to, czego się spodziewały i na co oczekiwały. Tajemnica się ujawniła, marzenia Magdzi ziszczone. Widocznie było jej przeznaczeniem mieć bruneta za męża.

Po oświadczeniu, matka przybrała poważną minę, pomyślała chwilę, poprawiła wstążkę pod brodą utrzymującą czepek i w te odezwała się słowa:

— Przeznaczenie panien jest takie, aby szły za mąż. Jesteś pan młody, przystojny i brunet. Magdzia blondynka. Widać, żeś pan porządny człowiek. — Wskazała ręką na jego granatowy żakiet, krawat i sygnet na palcu. — Mimo to my pana nie znamy. Nie wiemy, kto jesteś, czem się trudnisz i co masz. Magdzia posagu nie ma.

— Nie? — spytał zdziwiony. — A ten dom?

— Wprawdzie niby to nasz, lecz edukacya synów zjadła go.

— Musiało coś przecie zostać...

— Nie wiele, ledwo na pościel i bieliznę do wyprawy.

Wilhelm Kumler zamyślił się. Obie kobiety zaniepokojone śledziły wyraz jego twarzy.

— Co do mnie — odezwał się po długiej zadumie — to powiem prawdę: Jestem uczony piekarz.

Matka z córką porozumiały się wzrokiem. Uroki pierzchły.

— Piekarstwa uczyłem się w Cieszynie — mówił dalej nieśmiało. — Powiedziano mi, że w Białej są posażne panny i że łatwoby mi było ożenić się i interes założyć.

— Źleś pan trafił — sucho odezwała się matka.

Wilhelm nie zwracał uwagi na suchość odpowiedzi; westchnął głęboko i znowu zaczął:

— Mam ja wprawdzie *uszparowanych* trzysta *papierków* i gdyby bracia pomogli, możnaby dom przerobić na piekarnię i zacząć interes.

Trzysta papierków „uszparowanych“ ułagodziły matkę. Magdusi twarz rozjaśniła się.

— Bracia zjadłszy dom na swą edukacyę — pomyślała — powinni pomódz. I miałabym pięknego chłopaka, bruneta.... piekarza.

Na myśl, że będzie piekarzową, dreszcz ją przeszedł. W tej chwili Wilhelm spojrzał — spojrzenia ich skrzyżowały się. Magdzi aż falami krew uderzyła do głowy, serce ścisnęło się, a potem zaczęło bić szybko.

— To nie piekarz — pomyślała — to panicz. A czy pisze w urzędzie, czy bułki piecze.... wszystko jedno. Panicz zawsze będzie paniczem.

(C. d. n.)

Większość tedy wyborców miasta Rzeszowa, a dodajemy znakomita większość niezawisła, zaszczyciła go mandatem, li tylko z powodu jego jawnie wyznawanych zasad prawdziwie postępowych.

Że do zwycięstwa wyznawcy takich przekonań politycznych dopomogli wyborcy wyznania mojżeszowego, to z tej okoliczności tylko cieszyć się powinniśmy, bo tem dali dowód, że pojmują znaczenie wyborów sejmowych.

Kółka rolnicze.

Zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych we Lwowie, pragnąc o ile możności rozwinąć zakres użytecznej swej działalności i rozbudzić interes dla Kółek a zarazem spełnić wyrażone na ostatniem walnem zebraniu Towarzystwa życzenie co do wydawania czasopisma, któreby było organem „Kółek rolniczych" i jednocześnie obznajmiało z całym ruchem pracy, podejmowanej przez nie dla dobra ludu, upoważnił sekretaryat i biuro Towarzystwa do podawania w osobnym Przewodniku, od czasu do czasu, ważniejszych wiadomości z działalności „Kółek rolniczych" i udzielania wskazówek w sprawach, obchodzących ogół lub większość Kółek.

Pierwszy zeszyt tego „Przewodnika" ukazał się przed niejakim czasem i obudził takie zajęcie, na jakie istotnie zasługuje zarówno pod względem treści, jak zawartych w nim wskazówek. Niektóre wskazówki, jak o nasionach, o pobieraniu soli, o sprowadzaniu mydła z fabryki gorlickiej, o uwolnieniu sklepików utrzymywanych dla członków od podatku, w sprawie trafik, utrzymywanych przez Kółka, o maszynach i narzędziach dla Kółek, sprawozdanie z lustracyj Kółek itd. są cennym materyałem dla Kółek.

Najbardziej zajmującym dla szerszej publiczności jest dział: „Co się dzieje w pojedynczych Kółkach?". Tu można zaczerpnąć mnóstwo dowodów, jaki pożytek przynoszą Kółka tam, gdzie właściciele dóbr, duchowni lub nauczyciele sprawą tą się interesują i ludowi swej pomocy użyczają.

Oto Kółko w Woli Rogowskiej, pow. dąbrowskim, w celu usunięcia zgubnych wpływów, nie dopuściło wroga usposobionych obcoplemieńców do dzierżawy dóbr dworskich w Demblinie, ale członkowie Kółka wzięli sami w dzierżawę tamtejsze grunta dworskie, za roczny czynsz w kwocie 5.500 złr. i zakupili tamże las za złr. 3.200, wykazując tem samem dokładnie, co zespolonemi siłami zdziałać potrafi Kółko. Członkowie tegoż Kółka wszyscy ubezpieczyli swe zabudowania w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, na kwotę 20.625 złr. Rozwój ten zawdzięcza Kółko dr. Kwiatkowskiemu w Szczurowej, przewodniczącemu, p. Tomaszowi Wilkowi gospodarzowi i p. Wincentemu Prusakowi nauczycielowi.

Drugi przykład, co może zdziałać Kółko, gdy niem zajmuje się kto gorliwie, jest Golcowa w powiecie brzozowskim. Włościanie tam nabrali przekonania, że „polskie ubranie piękniejsze jest, niż obcej mody małpowanie", i zaczynają pomału w gminie zamieniać liche, tandetne kurty i podarte żołnierskie płaszcze na swojskie płótnianki, sukmany i ciepłe kożuchy; uchwalili oni, „aby żaden członek pod karą wykluczenia nie rozpoczynał procesu sądowego bez poprzedniej porady Kółka, i w tym względzie winien się do zapadłej na zgromadzeniu uchwały i rady zastósować; dalej żadnemu członkowi nie wolno zaciągnąć długu bez uznania przez Kółko potrzeby kredytu; obowiązują się członkowie prowadzić rachunki dochodów i wydatków gospodarstwa swojego, i po ukończeniu roku Kółku je przedkładać"; postanawiają także, „aby Kółko pośredniczyło, względnie zajęło się hurtowną sprzedażą opałek, wyrabianych w Golcowy do 5.000 sztuk rocznie i koszyków do 2.000, a sprzedawanych dotychczas samopas po różnych jarmarkach i targach z wielką stratą i czasu i grosza. Kółkiem tem zajmuje się ksiądz Rudnicki.

Kółko znowu w Grębowie, powiecie tarnobrzeskim, liczące około 230 członków, założyło sklepik, który w roku 1884 wykazuje w obrocie blisko 4.000 złr., a w roku 1888 przeszło 10.000 złr. Sklepik stał się zatem składem miejscowych wyrobów mioteł i kół do plugów, przez co, szczególnie w zimie, przy braku zarobku, niejednemu w gminie dostarcza sposobu utrzymania. Urządzono przy sklepiku pożądaną w każdej gminie aptieczkę, zakupując z apteki w Rozwadowie ze znacznym upustem nabywane materyały lecznicze. Korzystne wpływy rozwijającego się coraz bardziej Kółka rolniczego zyskały uznanie zwierzchności gminy, która udzieliła Kółku dar 500 złr. i w domu urzędu gminnego lokal na sklepik Kółka.

Od dawna żywione chęci zaprowadzenia i uorganizowania ochotniczej straży pożarnej zamienił zarząd Kółka rolniczego w czyn i z funduszów Kółka dał na ten cel 150 złr.; równą kwotą przyczyniła się gmina, a Towarzystwo ubezpieczeń w Krakowie ofiarowało 70 złr. Zakupiono tedy sikawkę za 150 złr., beczkę do dowozu wody, zrobiono na miejscu, konewki płócienne i 15 strażaków opatrzono w hełmy, pasy, trąby, pochodnie i topory, zrobione tak, jak i odpowiednie mundury, w Grębowie. Straż ta, pod dowództwem członka Kółka rolniczego, p. Leopolda Prottunga, już przy kilku pożarach udowodniła swą pożyteczność. Kółko szerzy także zamiłowanie do pielęgnowania drzew; kosztem składek wypłaconych zasadzono drzewami różnego gatunku puste miejsca przed kościołem, szkołą i sklepikiem Kółka, a miejsca te ogrodzono.

Obecnie postanowione zostało urządzenie cegielni kosztem Kółka na pastwisku gminnem. Kółkiem tem troskliwie się opiekuje nauczyciel, p. Henryk Doliński.

Podobnie dodatnie rezultaty widzimy w Kółku istniejącem w Radziechowy, powiecie żywieckim i w Losiniowie, powiecie trembowelskim, a z działaniem innych Kółek obiecuje redakcya *Przewodnika* zapoznać nas w następnych zeszytach.

Stan spraw indemnizacyjnych z końcem pierwszego półrocza roku 1889.

Z pozostałych z końcem grudnia 1888 roku spraw indemnizacyjnych w liczbie 39 i z przybyłych w pierwszej połowie 1889 roku spraw w liczbie 1.736, a więc w ogólnej liczbie 1.775, załatwiono 1723, pozostało tedy z końcem czerwca roku 1888 niezałatwionych 52 spraw.

Tytułem kapitałów wynagrodzenia i wykupna nie przyznano uprawnionym w pierwszej połowie roku bieżącego nic zgoła we wszystkich trzech okręgach administracyjnych, mianowicie: lwowskim, krakowskim i Wielkiego Księstwa Krakowskiego. Przyznano zaś ogółem do końca czerwca b. r.: *a*) w okręgu administracyjnym lwowskim 47,340.742 złr. 29 ct.; *b*) w okręgu administracyjnym krakowskim 27,401.492 złr. 57½ ct.; *c*) w Wielkiem Księstwie Krakowskiem 2,983.190 złr. 10 ct.

Z sum przyznanych uprawnionym do poboru aż po koniec czerwca b. r., tytułem wyrównania renty i kapitału, oraz tytułem zaległości renty, jak niemniej tytułem kapitału z funduszu indemnizacyjnego, które to sumy wynoszą: 1) w lwowskim okręgu administracyjnym 58,615.239 złr. 12¼ ct.; 2) w okręgu administracyjnym krakowskim 34 340.097 złr. 10½ ct. i 3) w Wielkim Księstwie Krakowskiem 3,543.378 złr. 36 ct.; wypłaciła stronom kasa administracyjna: ad 1) w obligacyach 58,512.620 złr. i w gotówce 102.619 złr. 12¼ ct.; ad 2) w obligacyach 33,218.220 złr. i w gotówce 1,121.877 złr. 10½ ct.; ad 3) w obligacyach 3,483.490 złr. i w gotówce 59.888 złr. 36 ct.

Z pozostałych z końcem grudnia 1888 roku 10 dochodzeń i zarządzonych w pierwszej połowie bieżącego roku dochodzeń w liczbie 2, czyli z ogólnej liczby 12 dochodzeń, załatwiły organa kompetentne 6, pozostało tedy z końcem czerwca b. r. w zaległości 6 dochodzeń, mianowicie, po jednem w powiatach bocheńskim, chrzanowskim, jaworowskim, lwowskim, tarnowskim i złoczowskim.

W końcu należy nadmienić, że w dniu 30 kwietnia b. r. odbyło się wedle przepisanego planu, 63 losowanie obligacyj funduszu indemnizacyjnego dla lwowskiego okręgu administracyjnego, a 62 losowanie takichże obligacyj dla krakowskiego okręgu administracyjnego i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Sprawy szkolne.

(*Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady szkolnej krajowej z dnia 9 lipca 1889 roku*).

Rada uchwaliła preliminarz funduszu szkolnego krajowego na rok 1890, celem przedłożenia go Wydziałowi krajowemu; wyraziła podziękowanie Stefanowi Sękowskiemu, właścicielowi dóbr w Wojsławiu, za hojną ofiarność na rzecz budowy tamtejszej szkoły; orzekła, że gmina izraelicka w Zborowie wedle orzeczenia organizacyjnego uiszczać ma od 1 stycznia 1890 rocznie 52 złr. 50 ct. na pokrycie płac nauczycielskich; uchwaliła zorganizować szkoły filialne w Groniu i Wiazbówce z dniem 1 września b. r.; przyjęła do wiadomości reskrypt ministeryalny w sprawie ustanowienia pomocniczego nauczyciela religii mojżeszowej w c. k. semin. naucz. męskiem w Krakowie i Lwowie i uchwaliła wezwać dotyczące przełożeństwo zborów izraelickich do przedstawienia kandydatów na te posady nauczycielskie; przyjęła do wiadomości reskrypt ministeryalny o udzieleniu subwencyi w kwocie 840 złr. na rok bieżący na utrzymanie kursów rolniczych w 6 szkołach ludowych; uchwaliła wykluczyć kilku uczniów gimnazyum tarnowskiego ze wszystkich szkół średnich w Galicyi; uchwaliła z powodu specyalnego wypadku przypomnieć dyrekcyom szkół średnich rozporządzenie ministeryalne, zabraniające tercyanom szkolnym odnajmywać mieszkania partyom prywatnym; przyznała dyrektorowi IV gimnazyum we Lwowie Walentemu Koziołowi, czwarty dodatek 5-letni od 1 lipca b. r.; wreszcie postanowiła, że w dniach, w których odbywa się nabożeństwo żałobne za cesarza Ferdynanda i za cesarzową Maryę Annę, nauka odbywa się tylko popołudniu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 lipca.

Lwowski korespondent *N. Fr. Presse* doniósł był, że na zebraniu ruskich posłów sejmowych, które odbyć się ma niebawem we Lwowie, postawiony ma być wniosek, aby jeden z nowo obranych posłów ruskich złożył swój mandat na rzecz byłego posła Bereżnickiego. W sprawie tej pisze *Diło:*

„Nie wiemy, skąd korespondent *N. Fr. Pr.* przyszedł do tej wiadomości, a tylko tyle wiemy, że sprawę tę podniósł adwokat p. Iskrzycki ze Sanoka. Przybywszy zeszłego tygodnia do Lwowa, począł on propagować myśl, ażeby albo sędzia Herasymowicz z Żydaczowa, albo ks. Sirko z Brodów zrzekli się mandatu na rzecz radcy Bereżnickiego."

Starszyzna „*Siczy*", stowarzyszenia ruskiej młodzieży akademickiej we Wiedniu (narodowców) wzywa maturzystów ruskich, aby czy to na medycynę, czy na prawa lub filozofię udawali się do Wiednia, jako do centrum cywilizacyi, bo Rusinom więcej niż każdemu innemu narodowi potrzeba inteligencyi, takiej mianowicie, „któraby się wyemancypowała z pod wpływów napychanej nam przemocą (!) polszczyzny w naszych uniwersytetach krajowych; nam trzeba nauczyć się (!) prawdziwego patryotyzmu od takich Niemców, Czechów, Serbów, Słowieńców i t. d."

Podając do wiadomości tę odezwę, żywimy nadzieję, że większość młodzieży ruskiej pójdzie tam, gdzie wiąże ją pokrewieństwo narodowe i duchowe, a ruscy akademicy w Krakowie wyniosą zapewne z miasta naszego wspomnienia, które zadadzą kłam wrogiej nam partyi ruskiej.

Podaną przez nas onegdaj wiadomość o założeniu ruskiej gazety urzędowej we Lwowie, stwierdza korespondent lwowski do *Wiener Allg Ztg*, donosząc w depeszy, iż wiadomość ta jest pewną. Namiestnik hr. Badeni chce przez założenie rzeczonego dziennika z jednej strony zaznaczyć przedmiotowe stanowisko swoje wobec Rusinów, z drugiej strony pragnie on w ten sposób wystąpić skutecznie przeciw niektórym pismom russofilskim.

Z Warszawy.

Kur. Warsz. donosi:

Między Rosyą a Niemcami zawartą została następująca umowa na lat dwa: Przebywający w granicach Prus poddani rosyjscy, pochodzący z Królestwa, oraz z gubernii kowieńskiej i kurlandzkiej, również jak pruscy poddani, przebywający w dwóch wymienionych guberniach lub w Królestwie bez dowodów legitymacyjnych, niemniej jak włóczęgi bez środków utrzymania, będą wysyłani przez landratów i pogranicznych naczelników powiatów do miejsc pochodzenia. O każdem wysłanem w ten sposób indywiduum, natychmiast zostanie zawiadomiony pruski landrat, a w Królestwie naczelnik właściwego powiatu. Jeżeli zaś indywidua te mają legitymacye lub inne papiery, lecz przetrzymane były więcej niż rok jeden, wówczas korespondencya między landratem a naczelnikiem powiatu przeprowadzona nie będzie, a landrat i naczelnik powiatu obowiązani są podobne indywidua przyjąć bez żadnych formalności, aby tylko dowody ich były w porządku. Najbliższe komory pograniczne będą punktem zbornym dla wysłanych indywiduów. Korespondencya, tycząca się rosyjskich poddanych, nie pochodzących z Królestwa lub z gub. kowieńskiej i kurlandzkiej, przeprowadzaną będzie w drodze dyplomatycznej.

Izraelita pisze:

„Wyjazd zagranicznych żydów z Warszawy, stosownie do obowiązującego prawa, dokonywa się ostatniemi czasy tłumniej i pospieszniej. — wyjątkiem kilku osobistości, które otrzymały pozwolenie dalszego pozostawania w kraju, cała reszta obcokrajowych żydów ma temi dniami Warszawę opuścić.

Z Węgier.

Reforma administracyjna jest jednem z głównych zadań, jakie postawił sobie zrekonstruowany gabinet Tiszy. Onegdaj podnosił znaczenie tej reformy minister Szechenyi w kandydackiej swej mowie do wyborców, nie pominął jej też milczeniem poseł liberalny Juliusz Horvath, zdając w niedzielę sprawę ze swych czynności poselskich.

W sprawie tej, która dzisiaj tak żywo zajmuje umysły mężów stanu na Węgrzech, donosi *Budapester Corresp:*

„Rząd węgierski zamierza z całym możliwym pośpiechem i na szerokiej podstawie przeprowadzić reformę administracyjną, a skoro tylko nowy sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, Tibad, powróci z Siedmiogrodu, rozpoczną się w tem ministerstwie prace wstępne dla ułożenia projektów. Wedle intencyi rządu cała administracya ma być w przyszłości kierowaną wyłącznie przez urzędników, którzy będą wprawdzie podlegać kontroli obieralnych przez municipia zupełnie niezależnie działających wydziałów, w każdym jednak kierunku będą za swe czynności odpowiedzialni odnośnym ministerstwom. Dla wykonania tej reformy niezbędnem jest wytworzenie szeregu obszernych projektów ustaw, skutkiem czego trudno spodziewać się, aby Sejm mógł uporać się na najbliższej już sesyi i doprowadzić do skutku całe dzieło reformy. Ponieważ jednak, w myśl obowiązującej ustawy, z końcem bieżącego roku mają być wybrani we wszystkich municypiach na przeciąg lat sześciu nowi urzędnicy municypalni, przeto rząd zaraz po zebraniu się Sejmu przedłoży projekt krótkiej noweli, której zadaniem będzie umożliwienie takich zarządzeń, aby reforma administracyjna mogła wejść w życie bez naruszenia ustawy przed upływem lat sześciu. Wybory w komitetach odbędą się w każdym razie, nowela wszakże skróci okres ich prawomocności."

Poseł Horvath, o którego sprawozdaniu poselskiem wzmiankujemy powyżej podniósł w niem między innemi, że przywiązanie większości sejmowej, do której poseł ten należy, do prezydenta Tiszy nie zostało naruszone napaściami opozycyi, lecz owszem utrwalone. Rekonstrukcya gabinetu węgierskiego wzbudza daleko sięgające nadzieje zważywszy, że weszli doń młodzi i zdolni ludzie. Mowca zwrócił także uwagę na zdanie swoje, jakie wypowiedział był w r. 1885 przy uchwalaniu adresu do tronu, że polityczny i państwowy rozwój drugiej połowy monarchii, nie może być dla Węgier obojętnym.

Niemcy wobec Rosyi.

Nie ulega już wątpliwości, że car uiści się z długu towarzyskiego wobec cesarza niemieckiego i odda mu wizytę, chociaż dotąd nie wiadomo, kiedy i gdzie. Dla czego car tak długo ociągał się z oddaniem wizyty, którą mu cesarz przed wszystkimi monarchami najpierwej złożył, czy z niechęci do Niemiec za ścisłe przymierze z Austro-Węgrami, czy z obawy o zamach na jego życie, czy wreszcie z jednego i drugiego powodu, na wszelki wypadek długie zwlekanie z oddaniem wizyty zaczynało w Berlinie budzić niechęć, niedowierzanie i gniew, bo w tej zwłoce zaczęto upatrywać obrazę. Zapowiedź odwlekanej wizyty przyjęto w Niemczech z zadowoleniem, poniekąd jako rękojmię pokoju, ale objawów radości nie widać wcale, ani śladu nie ma takiego radośnego usposobienia, jakie się objawiało z okazyi wizyty króla włoskiego.

Wina leży tu po obu stronach. Z jednej strony Niemcy od dawna, idąc za inspiracyami rządowemi prowadzą walkę przeciw kredytowi skarbu rosyjskiego, aby mu odjąć środki do prowadzenia wojny; ale z drugiej strony Rosya przez ciągłe kokietowanie z Francyą, przez głośny toast na cześć księcia czarnogórskiego i przez podburzanie Słowian południowych pracuje ustawicznie nad zakłóceniem spokoju. Wobec takiego antagonizmu trudno o czułości.

Dlatego też nikt nie przypuszcza, że zapowiedziane spotkanie wywrze jaki wpływ na zmianę wzajemnego stosunku; dopóki trwa przymierze środkowej Europy, dopóty polityka Rosyi nie ulegnie zmianie. To przymierze, zawarte dla utrzymania spokoju i dla obrony istniejącego stanu rzeczy, musi z konieczności zbliżać do siebie tych, którzy z tego stanu rzeczy są niezadowoleni i rozdzielić Europę na dwa obozy. Żadna strona nie myśli wyrzec się swoich pretensyj bez boju; starcie obu obozów da się może usunąć na czas późniejszy ale uniknąć się nie da.

Z Paryża.

Manifest, ogłoszony przez Boulangera, Dillona i Rocheforta, w odpowiedzi na akt oskarżenia, brzmi według telegraficznego doniesienia jak następuje:

„Do wyborców francuskich!

„Kochani Rodacy! Wzgardziliśmy odpowiedzią na oszczerstwa, rzucone przeciwko nam przez ministrów, winnych zbrodni wymuszania i przez pozbawionego czci prokuratora. Nie chcieliśmy ściągnąć na siebie pozoru, jakobyśmy mieli jakiś udział w tej nędznej komedyi, która od kilku miesięcy odgrywa się w naszym kraju. Nasza wstrzemięźliwość znalazła dzisiaj zupełne usprawiedliwienie, [illegible] fakta same stanęły w naszej obronie.

„Trybunał [illegible] starały się najpierw o wydobycie z [illegible] oficerów armii naszej kłamliwych oskarżeń [illegible] ich byłemu szefowi. Odepchnięci z tej strony z oburzeniem, ci uwodziciele świadków nie ważyli się nawet odwołać do pomocy zbrodniarzy-recydywistów i szukali ich aż w celach więzienia Mazas, by żądać od nich fałszywych zeznań, jakich potrzebowali. Te zeznania świadków płacone są pieniędzmi podatkujących, a nędznicy owi oskarżają byłego ministra wojny o sprzeniewierzenie państwowych pieniędzy.

„Publiczna wzgarda potępiła już to postępowanie, a wkrótce dosięgnie winnych sprawiedliwość kraju. Ale już dzisiaj pokazuje się, że pomimo wszelkich wysiłków i intryg, nic nie mogli przeciwko nam przytoczyć i żadnego stawić poważnego dowodu. Was, rodacy, wzywamy na sędziów pomiędzy nami a tymi oszustami.

„Czekamy z całym zaufaniem na wyrok, jaki wkrótce wydacie, a którego daremnie uniknąć pragną nasi przeciwnicy.

Niech żyje wzmocniona Francya!

Niech żyje uczciwa republika narodowa!

(Podpisali): Boulanger, Dillon, Rochefort".

Widzimy więc, że manifest ten podobny jest do wielu innych manifestów Boulangera, trzymany w tonie gwałtownym, pełen obelg dla ministrów i prokuratora; zresztą nie zawiera nic interesującego i żadnego nie rzuca światła, ani na ciemne źródła milionów, które poszły na agitacyę bulanżystowską, ani w ogóle na działalność Boulangera i jego wspólników. Mówiąc, o wymuszaniu zeznań od zbrodniarzy-recydywistów Boulanger ma widocznie na myśli niejakiego Bureta, osobistość istotnie jak najgorszej reputacyi, która kilkakrotnie karana była za przestępstwa kryminalne, a która sprzedała rządowi kilka listów kompromitujących bulanżystów, a pisanych rzekomo przez samego Boulangera. Generał twierdzi, iż listy te są fałszywe.

Républ. franc. donosi, że komisya trybunału stanu ma zażądać w sobotę dekretu, na mocy którego Boulanger, Rochefort i Dillon, jako zaocznie sądzeni, aż do ukończenia procesu pozbawieni będą praw obywatelskich i politycznych, a więc tracą prawo wyborcze czynne i bierne. W ten sposób pragnie rząd udaremnić plebiscytarną kampanię, zapowiedzianą przez Boulangera z okazyi wyborów do rad generalnych. Równocześnie na majątki oskarżonych ma być nałożony sekwestr.

Według doniesienia *Temps* rząd przystąpił już do zapowiedzianego wydalania bulanżystów ze służby. Minister rolnictwa Faye wydalił dwóch inspektorów leśnych, podejrzanych o bulanżyzm. Z ministerstwa sprawiedliwości także wydalono kilku urzędników bulanżystów. Minister Thévenet cofnął także dekret, mianujący niejakiego Poutois wiceprezydentem Izby sądowej w Nimes, ponieważ Poutois zdradził się z życzliwością dla Boulangera.

Dekret Crispiego przeciwko irredencie.

Rząd włoski postanowił energicznie wystąpić przeciw irredentystom. Rozwiązanie „Komitetu dla Tryestu i Trydentu w Rzymie" jest niezmiernie doniosłym faktem w dziedzinie wewnętrznej polityki Włoch, faktem narzuconym poniekąd przez stosunki międzynarodowe. Krok ten znamionuje przechylenie się Crispiego na stronę stanowczo represyjnej polityki wobec prądów rewolucyjnych i agitacyi, wymierzonej przeciwko sprzymierzeńcom Włoch. Tak więc Włochy, chociaż same zawdzięczają swą jedność i potęgę państwową ruchom rewolucyjnym, chociaż korzystały z pomocy Mazziniego i Garibaldiego, zmuszone są teraz tłumić historyczną spuściznę tych ruchów dla podtrzymania i utrwalenia systemu przymierzy, w jakie wciągnęła ich polityka Niemiec. Krok Crispiego nabiera tem większego znaczenia, iż dokonany został manifestacyjnie gdyż obok dekretu mocą którego rozwiązuje się komitet dla Tryestu i Trydentu, oraz rozporządzenia ministra prezydenta do prefektów policyi, aby energicznie zapobiegali na prowincyi wszelkim demonstracyom irredentystycznym, ogłasza urzędowy dziennik włoski sprawozdanie dyrektora policyi rzymskiej, w ostrych wyrażeniach piętnujące działalność komitetu.

Komitet ten niebezpieczne ma dla państwa cele — tak powiada owo sprawozdanie — a dowodem tego manifest do Włochów, doręczony policyi z prośbą o pozwolenie rozszerzenia go przez plakaty. W manifeście tym wzywa komitet naród włoski pod pozorem oswobodzenia Tryestu i Trydentu, do niepokojów i agitacyi we Włoszech.

Sprawy tego ruchu — pisze dalej dyrektor policyi — depcą sankcyonowane w drodze plebiscytu zwierzchnictwo narodowe, i mając pretensyę do sądzenia o losach narodu, wprowadzają niepokój i nieporządek do królestwa. Podżegacze ci obrażają rząd i parlament, zarzucając im, że zapominają o prawach narodu, i oczerniają przymierze, będące nie tylko fundamentem europejskiego pokoju, ale zarazem rękojmią jedności i niezależności Włoch wobec podstępnej działalności naszych jawnych i ukrytych wrogów.

Nadmienić tu wypada, iż dzienniki niemieckie mylnie podały ostatni ustęp w tych słowach: „rękojmią jedności i niezależności Włoch wobec podstępnego narodu, wobec jawnych i ukrytych wrogów naszych." Ten mylnie podany ustęp komentowano jako alluzyę do Francyi. Podobny ustęp byłby istotnie wielką nietaktownością względem Francyi. *Fremdenblatt* prostuje w ostatnim numerze tę pomyłkę i podaje dokładny tekst podług włoskiego dziennika *Perseveranza*.

Sam dekret Crispiego krótko motywuje rozwiązanie rzymskiego komitetu dla Tryestu i Trydentu, nadmieniając, że nie może być cierpianym poboczny rząd obok rządu właściwego, że w konstytucyjnem państwie włoskiem nie powinien istnieć związek, który przywłaszcza sobie prerogatywy w polityce zagranicznej, przynależne jedynie koronie i prowadzi propagandę, która niekorzystnie wpływa na międzynarodowe stosunki Włoch.

To energiczne wystąpienie przeciwko komitetowi przyczyni się bezwątpienia do wzmocnienia przyjaznych stosunków pomiędzy Wiedniem a Kwirynałem, ale podnieci przeciwko Crispiemu demokratyczne żywioły we Włoszech i wytworzy dlań nowe trudności w polityce wewnętrznej.

Z Serbii.

Były król serbski Milan po dwukrotnem odkładaniu swego wyjazdu z Konstantynopola odjechał wreszcie dnia 22. Dzień przed tem miał Milan pożegnalną audyencyę u sułtana, a wieczorem był na uczcie jaką sułtan dał na jego uczczenie.

Pasza Szeker-Ahmed, dodany do boku Milana, towarzyszył mu w podróży aż do granic Rumelii Wschodniej.

Na powitanie jego wyjechało z Belgradu kilku dostojników do stacyi nad granicą bułgarską.

Od dziś bawi Milan w stolicy Serbii. Według dotychczasowych wiadomości ma on zamiar zabawiać dwa do trzy miesiące w Belgradzie, jeżeli polityczne okoliczności nie dozwolą młodemu królowi z ojcem wydalić się z kraju w celu odwidzenia niektórych dworów w Europie i przypatrzenia się wystawie paryskiej.

Na zawziętą walkę stronnictw pobyt Milana nie będzie bez zbawiennego wpływu. Zawziętość może złagodnieje, ustanie rozprężenie i rozwój spraw wewnętrznych wejdzie na tory normalne.

Z Bułgaryi.

Dziennik bułgarski *Swoboda*, redagowany przez znanego głośnego patryotę Stojanowa umieścił przed kilku dniami sprawozdanie z rozmowy tegoż Stojanowa z rosyjskim korespondentem, Siergiejem Feodorowiczem Szarapowem. Stojanów zapytał go, po co pisuje korespondencye z Bułgaryi? „Jesteś pan w Sofii i widzisz, jak książę przechadza się swobodnie po ulicach jak pierwszy lepszy obywatel, widzisz, jak tu u nas spokojnie, jak każdy zajęty własną pracą; poznajesz przeto niegodziwość, jaka się przebija w doniesieniach korespondentów tutejszych do dzienników rosyjskich o rzekomym terroryzmie rządu naszego. Przyznaj pan rzetelnie, czy w korespondencyach do *Now. Wremia* możesz sumiennie spełnić swoje zadanie bez pisania fałszów?" — Na to odrzekł Szarapow otwarcie: „Nie; w Rosyi w ogóle nie wolno pisać prawdy!" — Potem narzekał na opłakane stosunki prasowe w Rosyi, łżył cara i wreszcie odszedł. W parę dni potem opis tej rozmowy, podany w *Now. Wrem.*, opiewał zupełnie inaczej. Otóż, aby zbić oszczerstwa, jakie Szarapow popisał o Bułgaryi, opowiedział Stojanów przebieg swej z nim rozmowy. Artykuł ten jest cennym przyczynkiem do ocenienia dzienników rosyjskich.

Rząd bułgarski w porozumieniu z rządem serbskim zarządził środki w celu przeszkodzenia naruszeniu granicy przez szajki opryszków. Kilku opryszków, którym udało się krętemi ścieszkami dostać się na terytoryum bułgarskie, zostali wyparci przez żandarmów bułgarskich.

W starciu miało paść sześciu żandarmów.

Kronika.

Kraków, 24 lipca.

Habilitacya W dniu 15 b m. odbył się w tutejszym uniwersytecie ostatni w bieżącym roku szkolnym akt habilitacyi dra Aleksandra Bossowskiego, asystenta kliniki prof. Rydygiera, na docenta chirurgii w uniwersytecie Jagiellońskim.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gr.-kat. komitetowi parafialnemu w Brodach, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 200 złr.

Ślub. Dnia 17 bm. odbył się w Szczepłotach w Jaworowskiem ślub p Stanisława Pepłowskiego, członka redakcyi *Dziennika Polskiego*, z panną Bronisławą Pepłowską.

Gazownia miejska zarządziła przewiezienie na cmentarz bardzo znacznej ilości kości ludzkich, znalezionych przy kładzeniu rur gazowych w ulicy Łobzowskiej. W ulicy tej, przed 50 laty noszącej nazwę ulicy św Piotra, był dawniej kościół parafialny i cmentarz.

Wybory reprezentacyi zboru izraelickiego odbędą się w drugiej połowie miesiąca października b. r.

Budynek kasyna szlacheckiego przy ulicy Kolejowej będzie miał 38 metr. długości. Głębokość całej parceli wynosi 80 metrów. Parcela ta nabytą została za 35.000 złr. t. j. po cenie 47 złr. 50 ct. za sążeń. Plany na budowę zatwierdzone zostaną w pierwszej połowie miesiąca sierpnia b. r. przez walne zgromadzenie członków dawnego resursu szlacheckiego, poczem bezwłocznie rozpoczętą zostanie budowa samego gmachu.

Sekcya IV szkolna tutejszej Rady miejskiej nie może odbyć posiedzenia celem załatwienia kilku spraw ważnych, niecierpiących zwłoki. Dr. Majer nie chce zwołać posiedzenia, usprawiedliwiając się swoją rezygnacyą z radziectwa miejskiego, a zaś prof. Zoll, jako zastępca przewodniczącego w sekcyi, nie zwołuje posiedzenia podobno z braku czasu. Tak więc sprawy szkolne, od dłuższego już czasu w biurze szkolnem w magistracie zalegające, nie mogą się doczekać załatwienia ze szkodą wielu osób i dobra publicznego. Niektórzy z nauczycieli podali się o udzielenie zaliczki i tej się doprosić nie mo-

zą, pomimo że wszelkim wymaganym od nich warunkom zadość uczynili. A przecież między nimi są tacy, którzy potrzebują zaliczki na poratowanie zdrowia, steranego w ciężkiej pracy szkolnej.

Stan składek na fundacyę stypendyjną im. Henryka Strzeleckiego wynosi obecnie, według nadesłanego nam wykazu, ogółem kwotę 1010 złr. 80 ct. Dalsze składki przyjmuje komitet pod adresem skarbnika tegoż p. Romualda Maksrewicza we Lwowie plac Chorążczyzny l. 4.

Napaść. W poniedziałek d. 21 po godzinie 10 wieczorem napadło kilku żołnierzy od muzyki 13 pułku w ogródku restauracyi p. Tylko przy ulicy Zwierzynieckiej niejakiego p. E. J. W chwili gdy tenże wychodził z kręgielni, bez widocznego powodu rzucili się żołnierze na niego z dobytemi pałaszami i pokaleczyli go dosyć ciężko. Przywołano na pomoc straż wojskową, a wysłana stamtąd patrol ujęła kilku napastników. Większa część tychże zdołała jednak zbiedz. Cała napaść była wcześniej z góry ukartowaną przeciw komuś innemu prawdopodobnie, p. E. J. zaś padł najniewinniej ofiarą zemsty. Sądzimy, że władza wojskowa nie omieszka zarządzić w tym wypadku ścisłego dochodzenia i surowo ukarać ekscedentów.

W Rymanowie bawiło po dzień 20 b. m. rodzin 361, osób 879.

Kwestye z powodu Farkasa. Krakowscy gracze loteryjni, głównie szwindlowy Temeszwaru, zachodzą w głowę, czy z powodu wykrycia nielegalności przy ciągnieniu w dniu 6 bm. stawki zostaną im zwrócone, czy też powtórne odbędzie się ciągnienie? Trudno przecie przypuścić, żeby gracze pretensyi swych na Farkasie poszukiwać chcieli, a zaprzeczyć się nie da, że „fortuna na kole" figla im wypłatała.

Nie przesądzając sprawy, oczekujemy wyjaśnienia ze strony kompetentnej.

W sprawie wielkiej wygranej na loteryi temeszwarskiej donoszą z Temeszwaru dzisiaj szczegóły nieco odmienne od tych, które doszły nas wczoraj. I tak uwięziona wdowa Telseky ma stanowczo wypierać się wszelkiego współudziału z Farkasem. Mała córka jej Margit nie liczy 13 lat, jak doniesiono, ale zaledwie 10. Nie została też uwięzioną, lecz przebywa jako „gość" w pomieszkaniu inspektora więzienia w Temeszwarze. Jest to bardzo wesołe dzieweczątko i bawi się zupełnie swobodnie z córeczką inspektora. Wdowa Telseky ma podobno 14 żyjących dzieci. Przed 25 laty służyła czas jakiś jako gospodyni wiejska u właściciela dóbr Adama Szilyego, który dopiero przed śmiercią miał z nią zawrzeć ślub prawny. Następnie wyszła ona za Telsekyego, który był z początku oficyalistą w dobrach Szilyego, następnie dyurnistą w skarbowej dyrekcyi w Temeszwarze. Telseky znał się oddawna z Farkasem, a że mu się nieświetnie powodziło, nieraz pożyczał od Farkasa pieniądze.

W dziennikach węgierskich znajdujemy mnóstwo najrozmaitszych wersyi co do tego ciosu, które jednak zdaje się tylko na fantazyi kumoszek loteryjnych są oparte.

Według *Szegedi Naplo* miała pewna robotnica nazwiskiem Jakab opowiadać, że wdowa Telseky wyczytawszy w dziennikach o historyi z „czarną damą" zawołała: „No, gdybym to ja była tą czarną damą, której szukają, nie wzięliby mnie żywej". Tenże dziennik podaje, że w mieszkaniu czarnej damy znaleziono flakonik zawierający 6 do 7 dgr. cyankali.

Najciekawszą rzeczą jest sposób, w jaki fałszywe numera wyciągnięto, a co do tego nie ma żadnych wyjaśnień. Jedni utrzymują, że fałszywe numera były lekko przyklejone do wewnętrznej szyby koła, tak że mimo obracania można je było zawsze ręką natrafić; drudzy, że dziecko miało numera te przygotowane w rękawie i przy ciągnieniu zabawiło się w sztukę szanżowania; nareszcie są i tacy, którzy twierdzą, że oszustwo odbyło się w sposób praktykowany często przy fałszywej ruletce.

Wiadomo, że fałszywi gracze w ruletę umieją tak robić, że gracz nie spostrzeże nawet, iż kula, zamiast latać dokoła, pozostaje zawsze na jednem i tem samem miejscu. Owóż i tutaj pięć numerów przygotowanych miało spoczywać stale w pewnem miejscu i przy pokręcaniu koła, mimo obracania koła, nie ruszyły się one i nie potrzeba było wielkiego wysiłku inteligencyi dziecka ciągnącego, aby je zawsze natrafić.

Śledztwo, a następnie rozprawa karna, jeżeli do niej dojdzie, zaspokoją pewno w tej mierze ciekawość powszechną.

Z Temeszwaru telegrafują dn. 22 bm.: „Po trzygodzinnem przesłuchaniu przyznał się Farkas do winy w zupełności. Znaleziono suknie męskie małej Margit Telkessy, która wyciągała numera. Spodziewane są aresztowania nowych współwinnych.

Z Budapesztu donoszą, że z powodu sprawy Farkasa rząd węgierski znieść ma zupełnie małą loteryę.

Jak wiadomo, zainkasował Farkas w Wiedniu około pół miliona złr., z których zaledwie 200.000 złr. złożone w kasie oszczędności, rząd obłożył kondyktem. Ciekawa rzecz, czy śledztwo wykryje, co się stało z resztą pieniędzy i czy władzom skarbowym uda się uzyskać napowrót tę kwotę. W każdym razie wynika z dotychczasowego śledztwa, że kontrola przy ciągnieniu zawsze była bardzo liczną i że wszystko polegało jedynie na dobrej wierze urzędników loteryjnych. Wiara w loteryę skutkiem sprawy Farkasa znacznie zmalała — jedynym sukcesem całej tej sprawy byłoby to, gdyby się ona przyczyniła do zniesienia demoralizującego tego przedsiębiorstwa.

Ostrygi. Stolica Francyi i „głowa całego świata", według Wiktora Hugo, spożywa rocznie przeszło sto milionów sztuk ostryg. Kosztuje rocznie ta przyjemność 4,260.000 franków, podczas gdy w r. 1853 zaledwie 1,654.359 franków. Londyn natomiast zjada rocznie 500 milionów sztuk ostryg; Nowy Jork zaś cztery razy tyle. Wartoby zestawić też z temi liczbami ilość, spożywaną u nas, źródeł dostarczyłyby komory, oraz kupcy handlów win i delikatesów.

Proces o fotografię damy. Pewna wielka fabryka papierosów w New-Yorku umieszcza dla reklamy na tutkach fotografie różnych piękności kobiecych. Owoż jedna z takich fotografij dała obecnie powód do procesu, który rozgrywa się przed sądem w Brooklym. Niejaka panna Gracie Wade, amerykańska aktorka, wystąpiła ze skargą, że fotografię jej umieszczono również na cygaretach, jednakowoż — jak twierdzi nadobna piękność amerykańska — tylko głowa na wizerunku jest jej własnością, podczas gdy inne części ciała domalowane zostały tylko z pamięci.

Miss Wade żąda odszkodowania za to 10.000 dolarów, uważając to za osobistą obrazę, iż firma cygaret wymalowała pod jej głową „nieprzyzwoity korpus", przybrany w krótki kostium. Adwokat strony skarżącej przedłożył sądowi prawdziwy portret swej klientki i przy pomocy tegoż stara się udowodnić, że korpus malowany na cygaretach nie jest nawet w przybliżeniu podobny do miss Wade. Firma twierdzi, że fotografia, umieszczona na cygaretach, nie jest wizerunkiem panny Gracyi. Natomiast między publicznością rozeszło się to przekonanie, że miss Wade nie jest żadną aktorką, ale damą z półświatka, która chce tylko łatwym sposobem przyjść do 10.000 dolarów.

Proces ten budzi z tego względu interes, gdyż na papierosach tej firmy znajdują się fotografie różnych piękności, a między temi wielu najznakomitszych artystek angielskich i amerykańskich. Gdyby zatem miss Wade udało się wygrać proces, a inne piękności zechciały następnie wstąpić w jej ślady i powytaczać procesy firmie cygaretowej, wówczas bogata dziś firma kupiecka wyszłaby bardzo krucho na swej reklamie fotograficznej.

Nowy tunel. Ministeryum robót publicznych w Paryżu pracuje obecnie nad planem przebicia tunelu przez góry Jurajskie, aby umożliwić połączenie bezpośrednie z Genewą, Chambery i Turynem. Będzie to droga współzawodnicząca z linią św. Gotharda.

Wojska w Europie. W razie powszechnej wojny pięć największych mocarstw w Europie wyprowadziłyby na plac boju 16 milionów wojska. Inne obliczenia podają nawet 26 milionów. I tak: wyprowadziłaby Rosya 5,500.000 ludzi (6,675.000), Niemcy 3,500.000 (4 315.000), Austrya 1,140.000 (4,315.000), Włochy 2,119.250 (3 530 000), Francya 3 753 000 (5,710.000). Na stopie pokojowej owe państwa liczą: Rosya 770.000, Niemcy 492 000, Austrya 301.000, Włochy 253.000, Francya 499 051. Na opędzenie wydatków rocznych potrzebują one $2^1/_2$ miliarda marek. I tak: Rosya wydaje 409 milionów, Niemcy 735 mil., Austrya 228 mil., Włochy 318 mil.. Francya 610 mil. W czasie ogólnej wojny jeden rok kosztowałby $16^1/_2$ miliardów marek. Dług państwowy tych państw wynosi okrągło 100 miliardów marek, z których 42 miliardy przybyły w ostatnich 25 latach.

Mianowania. Minister wyznań i oświecenia zamianował nauczyciela szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie Józefa Chmielewskiego, nauczycielem szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie; a Seweryna Udzielę prowizorycznego inspektora okręgów szkolnych gorlickiego i grybowskiego, nauczycielem szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie.

Repertoar teatralny.

We czwartek 25 lipca: Po raz trzeci „Mikado", operetka w 2 aktach Sullivana.

W sobotę 27 lipca: Na ogólne żądanie „Gonitwa za szczęściem", operetka w 3 aktach z prologiem Souppego.

W niedzielę 28 lipca: Po raz piąty „Farinelli.

We wtorek 30 lipca: Po raz czwarty „Mikado", operetka w 2 aktach Sullivana.

TEATR.

(„Mikado", operetka w 2 aktach W. S. Gilberta, muzyka Artura Sullivana, tłomaczył Adolf Kicsman).

W literaturze, sztuce i muzyce najwyraźniej może sprawdzić się daje zdanie, że oryginalność zawsze znajdzie swoich zwolenników. Oryginalności tej, która występuje w całej pełni w wystawionej wczoraj po raz pierwszy operetce Sullivana „Mikado" zawdzięcza utwór ten wyjątkowo swe powodzenie na wszystkich niemal scenach europejskich. Zarówno muzyka jak i libretto, zarówno cała wystawa operetki jak i jej ensemble przenoszą nas w świat zupełnie nieznany, dostarczają wrażeń zupełnie nowych, oryginalnych i jako takie nęcą wyjątkowo swym powabem.

Tło tylko i ramy obrazu są tu właściwą essencyą, która dostarcza wrażeń zmysłom wzroku i słuchu. Libretto samo wiernie stoi przy tradycyi, że osnowa operetki musi koniecznie być banalną. Muzyka natomiast wyróżnia się dziwną prostotą motywów i ich wysoce charakterystyczną oryginalnością. Nie ma tu szumnych efektów instrumentacyi, harmonia wszędzie bardzo prosta i łatwo zrozumiała, a jednak całość sprawia wrażenia dzieła obmyślanego szerzej i wkraczającego w zakres poważnej sztuki. Pod tym względem szczególniej zaleca się akt drugi, gdzie spotykamy kilka najlepszych ustępów, jak n. p. kwartet mięszany, gdzie pomysł i jego przeprowadzenie w głosach zdradza niemałą umiejętność kompozytorską. Klasyczne imitacye, bardzo zręczne wyzyskanie dzwonu, oddane w głosach oktawami, nadają temu ustępowi niepoślednią wartość. Do piękniejszych ustępów zaliczyć także należy wstępny marsz w akcie I, oraz silne i efektowne lubo proste w pomyśle finale tegoż aktu, aryę solową Yum-yum, oraz aryę kupletową Mikada.

Rzecz się dzieje w państwie Mikada. Władca dbały o moralność swych poddanych, nakazuje męskiej młodzieży zdala trzymać się od niewieściej. Mężom wolno przebywać tylko z żonami. Amatorom zakazanego owocu ścinają głowy. Wykonawcą tych srogich wyroków jest Ko-ko kat. Ma on pojąć za żonę piękną Yum-yum. W tej Yum-yum kocha się jednak syn Mikada, następca tronu, który uciekł z domu rodzicielskiego aby uniknąć małżeństwa ze starą Katiską, damą dworu, którą mu ojciec pragnie narzucić.

Srogi Mikado, niezadowolony ze swego nowo mianowanego kata, wysyła doń pismo, aby koniecznie rozpoczął swe urzędowanie zdjęciem jakiej nieposłusznej głowy. Ofiarą rozkazu władcy paść ma syn jego Nanki Poo, przebrany za grajka wędrownego, a schwytany na scenie miłosnej z Yum-yum. Nanki-Poo, dowiedziawszy się, że Yum-yum jest zaręczoną, z rozpaczy zamierza się powiesić, ale Ko-ko perswaduje mu, że lepiej zrobi, jeżeli się da ściąć, tym sposobem bowiem uratuje jego stanowisko urzędowe. W zamian za to ofiaruje mu na przeciąg 4 tygodni w małżeństwo swą narzeczoną Yum-yum. Tymczasem zjeżdża sam Mi-ka do, a Ko ko przedkłada mu fałszywy protokół ścięcia Nanki Poo. — Obecna Katiska zdradza jednak, że ściętym jest właśnie syn Mikada, przebrany za grajka. Sprawa jednak niebawem się wyjaśnia, Katiska ratuje obu dygnitarzy Mikada ministra Pooh-Baha i Ko-ka od śmierci w kotle, a w zamian otrzymuje za męża uratowanego Ko-ka. Nanki-Poo otrzymuje od ojca przebaczenie i poślubia swą ukochaną Yum-yum.

Najgłówniejszą i najefektowniejszą stroną operetki jest ensemble chórów, reprezentujących dwór i dygnitarzy Mikada. Chóry te ożywiają w wysokim stopniu akcyę tańcami i giestykulacyą, połączoną z umiejętnym ruchem wachlarzy.

Wykonanie operetki było pod każdym względem doskonałem, a przygotowanie całości pod względem wystawy i ensemblu świadczyły bardzo pochlebnie o zabiegliwości reżyseryi.

Szczegółową ocenę gry artystów odkładamy dla braku miejsca do jutra. *wp.*

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya generalna austr. kolei państwowych obniżyła ceny jazdy dla osób podróżujących na wystawę paryską pociągami, urządzonemi przez biuro Schroekla w Wiedniu za połowę zwykłej ceny.

Mianowicie mogą osoby, które w którejbądź stacyi austr. kolei państwowych w Galicyi okażą bilet do pociągu z Wiednia do Paryża, wydany przez biuro Schroekla w Wiedniu, zażądać połowy biletu dotyczącej klasy do stacyj granicznych kolei państwowych na zachód leżących, a to: do Przemyśla, Tarnowa, Podgórza-Bonarki, Żywca, Zwardonia i Oświęcima.

Bilety zniżone do pociągu odchodzącego z Wiednia dnia 6 sierpnia br. wydawane będą na stacyach kolei państwowej od 1 do 15 sierpnia, zaś do pociągu odjeżdżającego z Wiednia z końcem sierpnia od 26 do 30 sierpnia br.

Za okazaniem okładki biletu paryskiego wydana zostanie również przy powrocie w granicznych stacyach do stacyi, z której pierwotny wyjazd nastąpił, połowa biletu w ciągu dni 45 od dnia ostemplowania paryskiego biletu.

Zakaz przywozu żywej nierogacizny do Niemiec. *Reichsanseiger* ogłosił rozporządzenie cesarskie, które zakazuje wpuszczać do Niemiec żywą nierogaciznę z Rosyi, Królestwa Polskiego, z Austro-Węgier wraz z Bośnią i Hercegowiną. Na wyjątki od tego zakazu może zezwalać kanclerz.

Stowarzyszenie gospodarzy stawowych w obrębie górnej Wisły urządza d. 29 lipca w hotelu pod „czarnym orłem" w Białej drugi targ na ryby. Powodzenie osiągnięte zeszłego roku i ogólne zadowolenie tak sprzedających jak kupujących, spowodowało wydział Stowarzyszenia do powtórzenia targu, na którym bez fatygi i bez wielkich kosztów ryby kupować lub sprzedawać można.

Zeszłego roku nie było wielu kupców zagranicznych, kiedy przeciwnie tego roku już znamienitsi handlarze ryb z Opawy, Wrocławia, Drezna, Berlina i Hamburga przybycie swoje zapowiedzieli. Targ jest wszystkim kupcom otwarty, a wydział pod przewodnictwem p. Czecza i zastępcy jego p. Gascha z Ligotki obowiązany dostarczyć kupcom wszystkich potrzebnych dat i wskazówek.

Stowarzyszenie gospodarzy stawowych jest również stowarzyszeniem pożyczkowem i pod tym względem pracuje z wielkim dla członków pożytkiem.

Ważnym również celem Stowarzyszenia jest obniżyć cenę ryb w Krakowie tak, ażeby się konsumcya ryb znacznie podniosła, co przez przybliżenie producentów do konsumentów osiągnąć myśli.

Tymczasem zaś otwiera Stowarzyszenie produkcyi galicyjskiej coraz nowe miejsca zbytu jak n. p. Berno, Drezno i inne.

Widoki zbiorów w Rosyi. Według wykazów departamentu rolnictwa, sięgających do połowy czerwca starego stylu, stan zboża jarego w Królestwie Polskiem, w prowincyach nadbałtyckich, w Wielkorosyi i południowych prowincyach jest średni i średniomierny; w Rosyi zachodniej, dokoła Petersburga, na Kaukazie i wschodniej Rosyi, dobry i zadowalający. Stan oziminy w Królestwie Polskiem, w prowincyach nadbałtyckich, w jednej części Wielkorosyi i Rosyi wschodniej częścią dobry, częścią zadowalający; w Rosyi zachodniej, w jednej części Wielkorosyi i w Rosyi wschodniej, średniomierny; w końcu w jednej części Rosyi południowej i na Kaukazie niezadowalający, w innych zaś częściach jeszcze gorszy.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)

Kraków, 23 lipca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·50	8·80
Żyto	7·70	8·—
Jęczmień	6·70	7·25
Owies		7·90
Groch		9·—
Tatarka		7·50
Proso		6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	10·—	13·—
Siano		3·80
Słoma		2·60
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. stara		—·—
Ziemniaki za hektolitr	2·—	2·24
Jaja za kopę	1·15	1·20
Masło za garniec	3·—	3·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		76·—
Okowita na 80° „ „		74·—
Rzepak zimowy za 100 kilogr.	16·—	17·—

Targ bydła rogatego. Wiedeń 22 lipca. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 5357 sztuk bydła rzeźnego, w tem z Galicyi i Bukowiny 2210, z Węgier 2082 i z prowincyj niemieckich 1052. Między galicyjskiemi znajduje się 1732 sztuk wołów opasowych, 221 buhajów i 257 krów, z czego na Bukowinę przypada sztuk 308. Płacono: za 100 klg. nieżywej wagi gal. woły tuczne prima $54^1/_2$—56 złr., secunda 50—54, tertia 46—49; węgierskie prima 55—57 złr., secunda 51—54, tertia 46—50; niemieckie prima 57—59 złr., secunda 52—56, tertia 49 do 51. Buhaje i krowy płacono po 41—50 złr. Tendencya zakupna dość mdła.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 24 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	738,5 mm	737,4 mm	738,3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+20°,5	+18°,8	+24°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	WSW 3	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	92%	57%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10 deszcz	10	5

Uwagi: Barometr dosyć znacznie opadł przy umiarkowanych zachodnich wiatrach. W nocy grzmoty, błyskawice i deszcz. Dalszy stan nieba będzie na przemian pochmurny, od czasu do czasu deszcz z burzą.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 24 lipca. Zastępca prezydenta wyższego sądu krajowego w Krakowie Feliks Madejewski, prezyd. sądu krajowego w Krakowie Józef Jasiński, prezydent sądu krajowego we Lwowie br. Kanne, — otrzymali krzyż kawalerski orderu Leopolda, z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń, 24 lipca. Ministra skarbu Dunajewskiego zastępować będzie przez czas urlopu minister handlu mrgr. Bacquehem.

Wiedeń, 24 lipca. *Dziennik rozporządzeń* ogłasza, że 1 października utworzoną będzie w Przemyślu nowa komenda terytoryalna, a komenda X korpusu przeniesioną będzie z Berna do Przemyśla.

Skutkiem tego nastąpi zakreślenie nowych granic kilku korpusów.

Terytoryalny obwód krakowski obejmie okręgi uzupełniające pułków: 1, 13, 20, 54, 56, 57, 93, 100; obwód Przemyśla obejmie okręgi uzupełniające pułków: 9, 10, 40, 45, 77, 89, 90; obwód lwowski pułki: 15, 24, 30, 41, 55, 58, 80 i 95.

Dalej od 1 stycznia roku przyszłego będzie utworzoną w Jarosławiu komenda nowego oddziału jazdy.

Jaegerndorf, 24 lipca. Bezrobocie już prawie skończone.

Berna, 24 lipca. Niemcy wypowiedziały Szwajcaryi traktat o osiedlaniu się, który w przyszłym roku traci moc obowiązującą.

Paryż, 24 lipca. Wyczekują tu dalszych uwolnień od służby urzędników, sympatyzujących ze stronnictwem Boulangera.

Trybunał państwa zbiera się między 8 a 10 sierpnia.

Rzym, 24 lipca. 34 stowarzyszeń demokratycznych i 5 dzienników powzięło zamiar utworzenia centralnego komitetu, mającego na celu przyłączenie do Włoch Tryestu i Trydentu. Tajny komitet ma zorganizować ruch w tym kierunku.

Bruksela, 24 lipca. Izba uchwaliła 10 milionów złr. tytułem udziału w budowie kolei Congo.

Sofia, 24 lipca. Król Milan przejechał tędy do Belgradu; wygląda on znakomicie.

Belgrad, 24 lipca. Wczoraj stanął tu Milan. Na dworcu oczekiwali jego przybycia król Aleksander, regent Protic, metropolita Michał, ministrowie i dyplomatyczni reprezentanci Austro-Węgier, Niemiec, Turcyi i Rumunii.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 24 lipca 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	80
Zjednoczony dług w srebrze	84	70
Austryacka renta złota	109	65
5% austryacka renta (marcowa)	99	65
Akcye banku austro-węgierskiego	907	—
Akcye kredytowe	308	20
Londyn	119	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$48^1/_2$
Dukaty austryackie	5	65
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	$37^1/_2$

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Straszne odkrycie zrobiono w latach ostatnich, mianowicie największa ilość przypadków śmierci spowodowana jest chorobą nerek. Należy więc postawić sobie za główne zadanie i całą uwagę poświęcić temu organowi i jego czynności — a przez to zmniejszyć śmiertelność. Mimo tego jednak na ważne zadanie tego organu mało nader zwracano uwagi, by go utrzymać w prawidłowym stanie. Specyalista suchot, sławny dr. E. Th. Thompson w Londynie wykazał na sekcyach po śmierci, że 52 % suchotników, zmarłych w szpitalu Brompton, cierpieli na nerki, a to miało napewne być główną przyczyną suchot. Zarówno dowiedzioną rzeczą jest, że większa część wad serca polega na chorobie nerek. Tysiące ludzi umiera co dnia, przyczyny podają najrozmaitsze, a właściwą jest faktycznie choroba nerek. Nerki mają za zadanie wydzielać wszystkie szkodliwe czynniki z organizmu i są słusznie nazwane organem odtruwającym. Po zaniedbaniu tej czynności, organ musi być nadmiernie przepełniony zatrutą krwią, która krążąc po całym organizmie, wprowadza wszystkie organy w stan chorobliwy, — jednak żaden z organów tak prędko nie choruje jak nerki. Te rzeczy uzmysłowią każdemu, jak ważną jest rzeczą nerki zdrowe utrzymać, a od czasu do czasu użyć środka wzmacniającego je i utrzymującego je w fizyologicznej czynności. Jednogłośnem zdaniem jest dzisiaj zarówno powag lekarskich jak i laików, że jedynem lekarstwem są Warnera leki Safe, wywołującem zbawienny skutek a leczące stan chorobliwy tychże. Zdrowe nerki to zdrowie — chore zaś to choroby i cierpienia.

Do nabycia **Warnera Leki Safe** są w aptekach znakomitszych i renomowanych w Krakowie u pp. aptekarzy A. Siedleckiego, L. Rosnera i Józ. Trauczyńskiego. (1504)

NADESŁANE.

Kraków, dnia 24/7. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	121	25	122	50
Marki niemieckie za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	42	9	52
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	- -	106	—
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93	—	94	—
$4^1/_2$% „ „ „ „ „	98	75	99	50
5% „ „ „ „ „	100	50	101	50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	—	104	25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99	75	100	75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96	25	97	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87	25	88	50

Lwów, dnia 22/7. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277	—	281	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	—	101	—
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	75	98	75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	80	101	80
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ za złr. 100	98	75	99	75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	80	93	80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	45	105	45
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 23/7. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98	—	98	40
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	—	—	88	50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	25
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	95	60
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	95	40

Wiedeń, dnia 23/7. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	83	80	84	—
5% „ „ srebrna za złr. 100	84	80	85	—
4% „ „ złota za złr. 100	109	70	109	90
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99	75	99	95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132	—	133	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	75	141	25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148	—	148	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	173	20	173	70
„ z r. 1864 bez % pół za 100	173	30	173	70

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa za złr. 100	95	—	95	20
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112	70	113	30
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	141	20	141	60
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	140	50	141	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	126	50	127	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104	50	105	—
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	105	50	105	75
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104	80	105	20
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	88	20	88	55

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	60	101	10
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108	50	109	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103	—	103	10
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	25	100	25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	75	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	90	—	—
$4^1/_2$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	—	99	30
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	—	98	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	80	102	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	50	101	—
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	50	112	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	30	8	50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	183	75	184	25
Clary na 40 złr. m. k.	61	—	61	50
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	126	—	130	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24	75	25	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	60	50	62	25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	25	18	75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13	—	13	25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	—	20	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	—	—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	124	—	124	50
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	106	40	106	80
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	303	75	304	—
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	316	50	317	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290	—	292	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	231	30	231	50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	907	—	908	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	224	75	225	25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	372	—	374	—
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2520	—	2527	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	192	25	192	75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	154	75	155	25
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	235	—	235	50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	221	75	222	—
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	120	—	120	25

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	64	5	66
20-to Frankówki za sztukę	9	47	9	49
20-to Markówki za sztukę	11	65	11	67
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	72	9	74
Funty szterlingi za sztukę	11	92	11	96
Banknoty włoskie za sztukę	46	90	47	—
Ruble papierowe za 100 sztuk	121	50	122	75

Polka

mówiąca płynnie po francusku i po niemiecku, posiadająca muzykę, a zarazem najlepszą metodę udzielania tejże, poszukuje miejsca do dzieci, starszych panienek, do towarzystwa, lub zarządu domu. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **Z. P.** poste restante **Kraków.** 1788 1 4

Obszar dworski Jasień p. Brzesko ma do pozbycia 1790 1 3 **cztery buhajki** wyżej 1 roku, ³/₄ krwi rasy Siementhal.

WILLA

z zabudowaniami murowanemi, ogrodem i kilkanaście morgów gruntu, na **Prądniku Białym pod Krakowem**, jest z wolnej ręki **do sprzedania** z inwentarzem i zbiorami. Kapitał potrzebny 4 do 5 tysięcy złr.
Wiadomości udzieli: **Jan Strycharski, Kraków, ulica Długa, L. 4.**

Dom murowany

parterowy, murowany, z ogrodem. do **sprzedania, przy Grzegórzkach, L. 12.** Wiadomość na miejscu. 1791 1 3

Wyprzedaż obrazów olejnych, szkiców, rysunków naszych malarzy

oraz 1745 3 3

starych i nowych książek polskich i obcych, wszelkiej treści, pomiędzy któremi znajdują się i bibliograficzne rzadkości, urządzoną została na czas krótki **w Sukiennicach** w sklepie, gdzie znajdowała się filia pocztowa.

ROMAN SILBERBACH

przedsiębiorca **w Krakowie** podejmuje się pokrywania dachów łupkiem czyli szyfrem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką falcowaną, papą dachową, czyli tekturą ogniotrwałą. 1698 5 20

M. PETERSEIM w Krakowie

fabryka maszyn i narzędzi rolniczych
odlewarnia żelaza i metalów
specyalny oddział wyrobu sikawek ogn. i pomp
wyszczególniona wieloma medalami
poleca



Sikawki ogniowe różnej wielkości, przenośne na dwóch i czterech kołach, bez resorów i z resorami, **sikawki ogrodowe**, wszystkie z doborowego materyału i jak nastaranniej wykonane.
Beczkowozy drewniane i żelazne na resorach i bez, **reserwoary** na kołach i bez kół, **pompy** różnego rodzaju i wielkości, tak do użytku publicznego lub prywatnego i fabrycznego zastosowane, poruszane ręcznie lub za pomocą pary.
Dostarcza wszelkiego rodzaju **maszynowych kunsztownych odlewów** do kompletnego urządzania młynów, browarów itp. zakładów fabrycznych.
Sztachety do ogrodów, ganków, nagrobków, **słupy** pod ganki, sklepienia, latarnie, **schody proste i kręcone**, **kraty** do okien, zlewów, kanałów, piwnic, **rury**, **blachy kuchenne, piece** itp.
Ławki ogrodowe w rozmaitym fasonie.
Wszelkie obstalunki uskuteczniają się pod gwarancyą z największą akuratnością i w najkrótszym czasie po cenach najprzystępniejszych.
Cenniki maszyn rolniczych, sikawek ogniowych przesyła na żądanie. 1651 8 20

I locomobila Claytona i jedna leżąca maszyna parowa

obie 10 koni siły, dobrze utrzymane, są **tanio do sprzedania.** 1696 4 6
Gdzie? powie Administracya „N. Reformy“.

Jedyny skład
nici maszynowych Brooksa, guzików modnych,
jedwabiu i przyborów krawieckich 1075 4
poleca handel dawniej
F. Bruno Hahna
(W. E. Angelus)
Kraków, ulica Grodzka.



Ludwik Halski

handel żelazny
Kraków, Sukiennice, L. 21, 22,
poleca
ławki i stołki ogrodowe kute, wyrobu własnego,
klozety torfowe ubezwaniaj. pokojowe, patentowane, odznaczone na wystawie higienicznej we Lwowie.
Torf w proszku, ubezwaniający środek higieniczny, nieoceniony w każdym domu.
Filtry do czyszczenia złej i nieczystej wody, tym sposobem zabezpieczające od wielu chorób.
Kuchenki naftowe, maszynki spirytusowe w wielkim wyborze. 1323 14 15
Cenniki posyłam na żądanie.

Młody subjekt handlowy

obeznany z konfekcyą, posiadający język polski i niemiecki lub francuski, może znaleść pomieszczenie za miesiąc w pierwszorzędnym magazynie **w Warszawie, ul. Senatorska, 10, u Tytusa Kowalskiego** dawniej **J. Penkala.** 1729 3 3

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.
Rulon od 15 ct. i wyżej.
Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.
Papier asfaltowy przeciw wilgoci.
Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.
Ceraty na meble, stoły i podłogę
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
największy skład fabryczny tapet w Krakowie.
Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.
Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 15 0

Najdawniejsza, pierwsza krajowa, w r. 1848 założona,
c. k. uprzyw.
FABRYKA MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH
Zakład budowy kotłów i odlewarnia
pod firmą
L. ZIELENIEWSKI
w Krakowie

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



Kosztorysy i plany na żądanie.

wykonuje i dostarcza

Kotły parowe.	**Transmisye.**
Kotły destylacyjne.	**Pompy do różn. celów.**
Maszyny parowe.	**Odlewy budowlane.**

Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego.
Urządza 1723 3 10
Zakłady przemysłowe.

Z dniem 20 lipca 1889 r. został otwarty
Pierwszy główny skład
Paramentów, Naczyń, Szat kościelnych
dla rzymsko i grecko-katolickiego obrządku,
oraz
SREBRA CHIŃSKIEGO
z słynnej fabryki Christofle & Comp.
i Komisowy skład
Wyrobów z prawdziwych czeskich granatów
pod firmą
STANISŁAWA PRZYBYLSKIEGO
Kraków, Rynek główny, Linia A—B, L. 46.

Osobiście nawiązane stosunki w kraju i zagranicą, dają Szanownej P. T. Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu najlepszą rękojmię korzystnego zakupna.
Polecając się łaskawym względom zapewniam, iż każde udzielone mi zlecenie będzie wykonane z największą starannością **po cenach konkurencyjnie najtańszych.**

1748 3 3
Z uszanowaniem
Stanisław Przybylski.

Obszerne cenniki na łaskawe żądanie gratis i opłatnie.



C. k. uprzywilejowana
Fabryka wyrobów steingutowych (kamionkowych) szamotowych itd.
LEDERER & NESSENYI
poleca: **rury steingutowe, kominki, płyty w różnych deseniach** itp.
po najniższych cenach.
Zamówienia przyjmuje, mając obfity zapas powyższych artykułów stale na składzie, **M. Zieleniewski,** generalny zastępca na Galicyę, **Fabryka wyrobów betonowych i skład wszech potrzeb technicznych, ulica św Marka, L. 31, Kraków.** 1694 2 6

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niechaj się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw
Wien, IX., Pramergasse, 22.
Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie **dobrze leżącą bieliznę** męską i damską z poręczeniem **dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczna ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.**
Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.
Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 1522 10 50

Dr. W. Antoni Gluziński
Docent chorób wewn. Uniw. Jagiell.
mieszka obecnie
przy ul. Floryańskiej, L. 53, I piętro. 1758 2 2

Ogłoszenie.
Kasa Oszczędności miasta Nowego Sącza podaje do powszechnej wiadomości, że od wkładek po dniu 30 czerwca b. r. złożonych opłacać będzie prowizyę po 4% rocznie; od wkładek zaś, wniesionych do dnia 30 czerwca b. r., prowizyę według stopy odsetkowej 4½%. 1740 2 3
Dyrekcya.

Story patyczkowe
we wszystkich kolorach i
żaluzye z automatem
na wałkach, najnowszego systemu,
1673 zamawiać można u 6 0
W. Krzysztofowicza
Kraków, Linia A—B, 37.

Taniej niż w Wiedniu!



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem
FORTEPIANOW
JANA KORDECKIEGO
ulica Grodzka, L. 32, I piętro,
poleca
Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Schwejghofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po **najtańszych cenach sprzedaje.**
Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty.
Obecnie **krótkie fortepiany** za złr. 60, 80 i 150 złr. 1586 8 14

Panorama międzynarodowa
ulica Sławkowska, L. 4, dom Wgo Federowicza 1753 4 6
w tym tygodniu
Tyrol, I. cykl.
Bliższa wiadomość plakatami.

Przy ul. Sławkowskiej, L. 4 (blisko Rynku), będzie od 1 października b. r.
mieszkanie na III piętrze od frontu
składające się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, do wynajęcia. Wiadomość u właściciela, ul. Szczepańska, L. 3. 1736 2 4

C. k. up. Pasy przepuklinowe
bez sprężyn wewnętrznych
z sprężynami „Pelotten“:



Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy zatrudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek,** przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

Jednoboczny za szt. złr. 5.50
Dwuboczny za szt. złr. 10.
Podanie miary:
1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik,
Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 37 70
Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

Specyfik
jest ulepszonym, najpewniejszym, nieszkodliwie i zdumiewająco szybko działającym środkiem
na odgniotki.
Cena flaszki 50 ct., z opakow. 60 ct.
Skład główny w aptece *Leona Rosnera w Krakowie.* 1347 22 0

Ognie sztuczne
salonowe i ogrodowe
poleca 1676 6 0
W. Krzysztofowicz
Kraków, Linia A—B, 37.

Albumy
wyroby z bronzu i skóry, majoliki, portmonetki i przybory do podróży
poleca 1512 7 0
MAGAZYN
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Handel korzeni, win i delikatesów
ANTONIEGO HAWEŁKI
pod Palmą
w KRAKOWIE
przeniesiony został
z linii A—B do gmachu „Krzysztofory“, również w Rynku głównym, róg ul. Szczepańskiej.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzony w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.
Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety, urządzone do śniadań i kolacyj z osobnym wchodem.
W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju pasztety z dziczyzny własnego wyrobu, na zimno i gorąco, galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** itp., tak mięsne, jak i postne.
Ceny stałe. 1739 2 12

Nauczycielka do francuskiego, muzyki i przedmiotów szkolnych, potrzebna jest na wieś. Ukończona seminarzystka, lub rodowita Francuzka mają pierwszeństwo. Honorarium 300 złr. rocznie. Adres: **Z. Z.** poste restante **Dembica.** 1732 3 3

Panienki
kształcące się w Krakowie, znajdą umieszczenie i najtroskliwszą opiekę pod przystępnemi warunkami od 1 września 1889 roku.
1677 3 8 **M. Stehlikowa.**
Ulica Grodzka L. 13, II piętro, od godz. 10—1 i 3—6, od 15 sierpnia **ul. Wiślna, 2, II piętro.**

Fil d'Alsace
nici irlandzkie na koronki, tiul siatkowy, przędza bawełniana i niciana, bawełna do ruskiego haftu i fil à pointer we wszystkich kolorach, mignardisy, bawełna kordonkowa w motkach i kłębkach
najlepsze, najpewniejsze i najtańsze u
Wilhelma Fenza
w Krakowie. 1280 6 0

Młody, wykształcony mężczyzna
poszukuje znajomości **z panną** lub **wdową** miłej powierzchowności, w celu **ożenienia się.** 1761 2 2
Adres: **M. N. L. 125** post. rest. **Kraków.**

Potrzebny jest
praktykant
do handlu korzennego i win **L. Włodka w Sędziszowie.** 1733 3 3
Z roczną praktyką mają pierwszeństwo.

Kupno majątku.
Potrzebny jest **majątek lasowy**, lub w ostateczności **bez lasu**, lecz z dobrą ziemią, dobremi budynkami, ładnym, wygodnym domem, z inwentarzami. Uprasza się o dokładne opisy obszaru w roli, łąkach, lesie, stan lasu, budynków pojedynczo, inwentarzy, zasiewów, podatków, ciężarów hipotecznych, położenia itp., w cenie od 100.000 do 200.000 złr.
Oferty przyjmuje się pod adresem: **M. K.** poste restante **Kraków.** 1744 2 3

Płaszcze gumowe
i z materyi nieprzemakalnej
w najliczniejszym wyborze
posiada 1675 6 0
W. Krzysztofowicz
w Krakowie
Linia A—B, L. 37.

Sprzedaż ryb.
Zarząd towarzystwa gospodarzy stawowych górnej Wisły podaje do wiadomości pp. handlarzy ryb, że **sprzedaż tegorocznej produkcyi karpi,** wynoszącej około 6000 cetn., odbędzie się **29 lipca b. r. w południe w Białej pod Bielskiem, w hotelu pod Czarnym Orłem.**
Zgłoszenia listowne lub telegraficzne adresować do Zarządu. 1763 2 3

Wojna europejska
najnowsza gra towarzyska
jest do nabycia u
W. Krzysztofowicza
w Krakowie 1674 6 0
Linia A—B, L. 37.

Ważne dla pp. Rolników.
C. k. wył. uprzyw. i patent. austro-węgier. **Fabryka skoncentrowanego nawozu bydlęcego braci Saxl w Temeszwarze** (Temesvár) rozsyła prospekta cenniki i próbki na żądanie opłacone. 1751 2 6
Generalne zastępstwo
Franciszek Albin
w Podgórzu, L. 159.

Subjekta cukierniczego
zdolnego w każdej gałęzi sztuki cukierniczej, poszukuje do swego zakładu 1726 4 4
Jan Bauman w Bochni.

Gospodyni
do zarządu domowego i restauracyjnego, z dobremi poleceniami potrzebna. 1725 4 4
Zgłoszenia: **Jan Bauman w Bochni.**

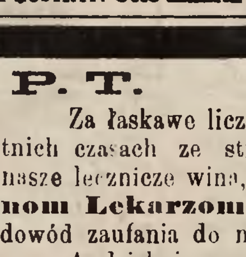
Kucharza
uzdolnionego, młodego, trzeźwego, z dobremi świadectwami i poleceniami, potrzeba do cukierni i restauracyi w Bochni.
Zgłoszenia pod adresem: **Jan Bauman w Bochni.** 1724 4 4

Bulion
podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**
Nr, 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.
Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.
Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 15 72 1 0

Osoba
nieszczęśliwa, bez wszelkiego sposobu do życia, udaje się do serc litościwych ludzi o pomoc w podaniu sposobności do pracy, albo w udzieleniu zasiłku pieniężnego lub w efektach, gdyż głodowa śmierć jej zagraża.
Łaskawe zgłoszenia przy **ul. Łaziennej. Nr. 5,** u tapicera na parterze.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR
Le DRAPEAU NATIONAL
SZTANDAR NARODOWY
prawdziwy francuzki
PAPIER DO CYGARETEK
BARDZO CIENKI
pp. Cawley & Henry
w PARYŻU
UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA
1?6 15 26
SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: **Otto Kanitz & Co, I Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU**

P. T.



Za łaskawe liczne zamówienia, dochodzące nas w ostatnich czasach ze strony Szanownych P. T. Odbiorców na nasze lecznicze wina, składamy w pierwszym rzędzie **WPanom Lekarzom** nasze szczere podziękowanie za ten dowód zaufania do naszych naturalnych produktów.
A dziękując za to również P. T. Publiczności pozwalamy sobie polecić nasze w oryginalnych butelkach i powyższą marką ochronną zaopatrzone
Wina białe i czerwone z Altenburgskiego zamku
(altenburger Schlosswein) własnej hodowli,
Wina burgundzkie dla niedokrewnych,
które się okazały bardzo skutecznemi dla cierpiących na niedokrewność, nieżyt żołądka, rekonwalescentów itp. niemniej jako znakomite wina stołowe, za których naturalną jakość nasza od roku 1849 istniejąca firma zupełną przyjmuje rękojmię.
Łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności i nadal się polecając, kreślimy się
z uszanowaniem
Chamrath & Luzatto.
Wina nasze nabyć można w pierwszorzędnych handlach korzennych, win, aptekach i składach aptecznych. 1716 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.